10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 348 — Warszawa, sobota 5 grudnia 1936 r. — **Rok XI**

DAREMNE ŻALE, PRÓŻNY TRUD
BEZSILNE ZŁORZECZENIA.
PRZEŻYTYCH KSZTAŁTÓW ŻADEN CUD
NIE WRÓCI DO ISTNIENIA.
(Asnyk — „Daremne żale")

„Naprawa" — górą!

Płk. Miedziński melduje się woj. Grażyńskiemu

Ostatnia deska ratunku dla sanacji

Wydarzenia ostatnich dni na terenie Sejmu i Senatu rzucają szczególnie jaskrawe światło na dokonujące się w łonie sanacji przeobrażenia.

Oto do głosu dochodzi „Naprawa", która miała bardzo wielkie wpływy w pierwszych latach po przewrocie majowym, utraciła je potem, a teraz znów się chce odegrać, odżegnując się od sanacji i szukając jakiejś innej marki (naprzykład „działaczy „Zetu").

Trzy fakty

Następujące fakty świadczą o wzroście wpływów „Naprawy":

1) W klubie dyskusyjnym senatorów i posłów b. uczestników walk o niepodległość doszło do... porozumienia między płk. Miedzińskim a „Naprawą". Płk Miedziński został nadal prezesem do władz weszli „naprawiacze": Malski, Bobrowski, Olewiński, Fleszarowa i inni.

Już piątkowy artykuł w „Gazecie Polskiej" był ukłonem w stronę „Naprawy". W kołach politycznych mówią, że obrotny płk. Miedziński już się melduje u wodza „naprawy" woj. Grażyńskiego.

2) Referentem budżetu min. rolnictwa został poseł Komiński. Jest to osobisty sukces min. Poniatowskiego, który będzie miał „swojego" referenta.

3) Stanowisko rządu po ostatnich dyskusjach jest osłabione, co wychodzi na korzyść „naprawy" wobec słabej pozycji rozbitych pułkowników.

Ideologia

Jak wiadomo ideologia naprawy jest zlepkiem marksistowsko-liberalno - sanacyjnych frazesów. Naprawa (vide ostatnia deklaracja działaczy „Zetu") umie się przystosowywać do sytuacji. Wiadomo np., że nie rozumie ona zagadnienia żydowskiego, ale do ostatniej deklaracji wstawiła zdanie o potrzebie „zmniejszenia" liczby ludności żydowskiej. Jest to sformułowane bardzo chytrze: wiadomo, że połowa żydów z ghett mogłaby opuścić Polskę, a mimo to wpływy żydowskie zupełnie by się nie zmniejszyły, bo nadal przemysł, handel, banki, nieruchomości, prasa, kina i t. d. pozostałyby w rękach żydowskich.

Takie hasło można głosić wcale nie narażając się swym przyjaciołom żydowskim...

Wiadomo, że wiele osób z „Naprawy" posiada kontakty między narodowe. Czynnikom tym bardzo dogadzałoby przyjście do głosu naprawy.

Sanatorzy likwidują sanację

Sami naprawiacze obrali obecnie taką taktykę: wewnątrz sanacji głoszą, że tylko oni potrafią utrzymać sanację przy władzy, natomiast nazewnątrz głoszą, że... zlikwidują sanację.

Dla charakterystyki naprawy warto dodać, że niektórzy jej „działacze społeczni" bardzo lubią dobre posady.

P. Kozłowski w niełasce

Gener. referat budżetu w Senacie objął sen. Evert

W piątek przed południem odbyło się kilkanaście posiedzeń komisyj senackich, na których dokonano wyłącznie wyboru prezydiów tych komisyj. Przewodniczącym komisji budżetowej został wybrany sen. Rostworowski, a jego zastępcą b. premier sen. Jędrzejewicz. Generalny referat budżetu powierzono sen. Evertowi, zaś zeszłoroczny referent, b. premier Leon Kozłowski, otrzymał jedynie skromny referacik Funduszu Pracy.

Regent Horthy w Warszawie?

Pogłoski polityczne z Wiednia

W kołach dyplomatycznych Wiednia kursuje pogłoska, że regent Węgier, adm. Horthy uda się niebawem z oficjalną wizytą do Warszawy.

Celem tej wizyty ma być podtrzymanie dobrych i serdecznych stosunków między Węgrami a Polską.

Pogłoska ta nie znalazła dotychczas potwierdzenia u źródeł oficjalnych.

Numer niedzielny „ABC"

Numer niedzielny „ABC" zawierać będzie artykuł programowy dra Tadeusza Gluzińskiego p. t. **„Przewrót umysłowy"**, **sensacyjne rewelacje o budownictwie w Gdyni (T. B. O.)** oraz **niezwykle interesujący artykuł o początkach Inkwizycji.**

W dodatku niedzielnym naszego pisma drukujemy felieton popularno - naukowy dr Babskiego p. t. **„Karty, szachy, matematyka"**, nowelę A. Zoszczenki, oraz niezwykle ciekawy reportaż p. M. Rutkowskiej i W. Vogla, p. t. **„Karczma z jupiterami"**.

Pozatem numer zawierać będzie zwykły **dział humoru, dział ilustracyj oraz dalszy ciąg doskonałej powieści Wszerada osnutej na tle współczesnych stosunków p. t. „Pani prezes i S-ka"**. Cena numeru wraz z dodatkiem niedzielnym 10 gr.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-ej drukujemy kupon 12-y. Wyciąć i zachować.

Armia i flota Sowietów dążą do Hiszpanii

BERLIN, 4. 12. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi ze Stambułu, że rząd sowiecki, powołując się na traktat w Montreux zwrócił się do rządu tureckiego o pozwolenie przepłynięcia flocie sowieckiej przez cieśninę Dardanelską.

PARYŻ, 4. 12. — Według doniesień paryskiego „Figaro" na odsiecz Madrytu podąża armia sowiecka, licząca 22 tysiące ludzi.

Dziennik ostrzega Francję, żeby nie dała się wciągnąć w skandaliczną aferę hiszpańskiego frontu ludowego, gdyż całą Hiszpanią rządzi dzisiaj Iberyjskie Zjednoczenie Anarchistów.

P. Simpson wyjechała do Francji

Naród błaga monarchę by nie opuszczał tronu

Rozstrzygające godziny w zatargu konstytucyjnym

LONDYN, 4.11. „United Press" donosi: Król Edward do późnych godzin nocnych przebywał w Londynie i o g. 2.25, w towarzystwie swego doradcy prawnego wyjechał do swej posiadłości zamiejskiej Fort Belvedere, dokąd przybył w pół godziny później. **W piątek, zdaniem kół dobrze poinformowanych, kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny.** Fakt, że izba lordów, która zwykle nie [illegible] posiedzeń w piątek, została zwołana na ten dzień, wskazuje, zdaniem kół miarodajnych, na zbliżający się moment [illegible] w wytworzonej sytuacji. Rozmowy ministra dominiów z przedstawicielami unii południowo-afrykańskiej i Kanady, które odbyły się bezpośrednio [illegible] wartkowej audiencji Baldwina u króla, dały powód do licznych pogłosek, choć [illegible] jedynie na celu poinformowanie przedstawicieli tych dominiów o obecnym stadium kryzysu konstytucyjnego. **W miarodajnych kołach angielskich sytuacja uważana jest w dalszym ciągu za niezwykle krytyczną, gdyż dotychczas nie udało się osiągnąć kompromisu, a decyzja zapaść musi dziś lub najdalej jutro. W późnych godzinach nocnych rozeszła się pogłoska, że mrs. Simpson wczoraj wieczorem wyjechała do Francji.** Pogłoskę [illegible] dotychczas z miarodajnych źródeł nie potwierdzoną, podały również niektóre dzienniki poranne.

LONDYN, 4.12. Prasa angielska obszernie omawia zatarg konstytucyjny. „Daily Telegraph" pisze: „Król winien wybrać pomiędzy projektowanym małżeństwem a abdykacją. Ministrowie wydając tą opinię, kierowali się wyłącznie względami prestiżu monarchy i majestatu korony. Oklaski, które otrzymał wczoraj premier w izbie gmin, świadczą, że stanowisko gabinetu zyskało aprobatę wszystkich partii politycznych. Premierzy dominiów również całkowicie stanowisko to popierają.

„Morning Post" również uważając [illegible] rezygnację z małżeństwa, albo abdykację, wyraża gorące życzenie, aby król zdecydował się na to pierwsze.

„Daily Mail" pisze: Abdykacja pozbawiłaby narody brytyjskie monarchy o szczególnie wysokich zaletach. Naród pragnie zachować króla, który kochany jest przez wszystkich. Król i ministrowie powinni znaleźć rozwiązanie i mogą to uczynić, jeśli rozważą wszystkie możliwości.

„Daily Herald" (socjalistyczny) zapewnia, że pochodzenie pani (żydowskie) Simpson, nie wzbudza zastrzeżeń ze strony „Labour Party" (oczywiście!). Pismo zwraca uwagę na jej dwukrotny rozwód, zaznaczając, że małżeństwo wzbudziłoby zastrzeżenia wielu obywateli imperium.

Bez złudzeń

Rozpoczęła się nowa sesja sejmowa. Z góry wiadomo, że nie da ona żadnych istotnych dróg wyjścia z trudności jakie Polska dziś przeżywa. Z góry wiadomo, że w ciągu niej nie stanie się naprawdę nic istotnego. W najlepszym razie może znaleźć rozwiązanie [illegible] spraw o drugorzędnym dla Polski znaczeniu.

Sejm bowiem dzisiejszy jest obciążony pierworodnym grzechem, który wynika z samej metody jego powstania. Grzechu tego nie będzie on w stanie zmazać i wobec tego jego wszelkie próby wkroczenia na drogę istotnych rozwiązań z góry są skazane na niepowodzenie.

Ustrój parlamentarny, rozumiany jako rządy parlamentu, należy bezpowrotnie do przeszłości. Prowadzi bowiem do anarchii, prowadzi do rządów klik partyjnych oraz stojących za nimi partyjnych mafii. Koniec jednak ustroju parlamentarnego nie jest równoznaczny z końcem roli przedstawicielstwa, jako instytucji, mającej odzwierciedlać nurtujące społeczeństwo poglądy i zapatrywania.

Tymczasem konstytucja kwietniowa, a w jeszcze większym stopniu wydana na podstawie konstytucji ordynacja wyborcza, uniemożliwiają z góry spełnianie sejmowi polskiemu jego najistotniejszej roli. Należy parlamentowi odebrać możność rządzenia państwem, można w taki czy inny sposób kształtować jego uprawnienia. Jednego uczynić jednak nie wolno. Nie można odebrać parlamentowi możności reprezentowania opinii publicznej. Parlament musi wyrażać i odzwierciedlać te poglądy i te nastroje, które naprawdę nurtują w społeczeństwie. Jeśli odebrać mu możność spełniania tej roli, to przekształca się on jedynie na kosztowną zabawkę.

System wyborów pięcioprzymiotnikowych nie dawał dostatecznej gwarancji, by ten zasadniczy postulat był w praktyce zrealizowany, jeszcze jednak mniej gwarancji daje system przyjęty przez obecnie obowiązującą ordynację wyborczą. Trzeba więc szukać nowych zasad, na których przyszła ordynacja wyborcza mogłaby być oparta. Nie miejsce obecnie zastanawiać się nad sposobem jej skonstruowania. Wystarczy stwierdzić, że prawa wyborczego nie mogliby mieć żydzi, a konstrukcja ordynacji musiałaby być taka, by możliwie utrudnić oddziaływanie na wynik wyborów mafii partyjnych i koncernów kapitalistycznych.

Takie są istotne przyczyny, dlaczego po dzisiejszym sejmie trudno się spodziewać czegoś istotnego. Nie jest on barometrem, odzwierciedlającym to, co się dzieje w społeczeństwie, a przekształcił się jedynie na barometr odzwierciedlający to, co się dzieje w obozie sanacyjnym. Po przebiegu sesji sejmowej można więc będzie cośkolwiek bardziej zorientować się, co się dzieje w obozie sanacyjnym.

Kiedy w obozie sanacyjnym panowała całkowicie dyscyplina partyjna, okser sesji sejmowych był poniekąd martwym sezonem politycznym, gdyż wszystkie istotne decyzje odkładano na okres po sesji sejmowej. Ostatnia sesja sejmowa miała już nieco odmienny przebieg. Wystąpiły podczas niej nazewnątrz dość wyraźne oznaki tarć wewnętrznych, mo że najjaskrawiej przy ustawie o uboju rytualnym i przy głosowaniu nad pełnomocnictwami dla rządu Kościałkowskiego.

Początek sesji obecnej wskazuje wyraźnie, że nieubłagany proces rozkładania się obozu sanacyjnego przyczem na tempie, że nastroje z kraju zaczynają przenikać do gmachu sejmowego i przeciwstawiać niektórych posłów dzisiejszej smutnej rzeczywistości. Nic już jednak nie jest w stanie uratować dzisiejszego sejmu, jako instytucji publicznej, ani coraz bardziej rozkładającej się sanacji, jako obozu politycznego.

J. K.

W Lublinie

Żydzi usuwani z I.K.C.

Jak słychać z dniem 1 stycznia wypowiedziano umowy współpracownikom I. K. C. narodowości żydowskiej. P. Marian Dąbrowski ma dobry węch.

Odezwa 14 rektorów

W wyniku odbytych w bieżącym tygodniu w Warszawie narad rektorów wszystkich uczelni akademickich w Polsce, wydana będzie obszerna odezwa do młodzieży, poświęcona zajściom na wyższych uczelniach w r. b. Odezwę podpisze 14 rektorów.

Precz z „naprawianiem" sanacji! Żądamy nowego ładu!

Trybuna naszych przyjaciół

Odżydzić handel dewocjonaliami

W ostatnim numerze „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich" ks. dr. Stanisław Trzeciak w artykule pt. „Odżydzić wytwórczość i sprzedaż dewocjonaliów", między innymi pisze:

Symbolem naszym krzyż

Symbolem wiary chrześcijańskiej i zewnętrznym jej znakiem jest krzyż, jako znak zbawczej śmierci Chrystusa Pana, ale zarazem i dowód okrucieństwa żydów.

W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nie tylko świątynie, ale i piersi bohaterów, jest nie tylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu, ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stygnącymi rękami przyciska do ust umierający. Krzyż, koronkę czy obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Judaszowe srebrniki

Bolesnym jest jednak pomyśleć, że w Polsce te krzyżyki, koronki czy różańce, medaliki i obrazki w 80 proc. do 100 proc. wyrabiają i sprzedają żydzi.

Potomkowie tych, którzy wołali „ukrzyżuj! ukrzyżuj Go"! „Krew Jego na nas i na synów naszych", którzy Judaszowi dali 30 srebrników za zdradę Jezusa, ciągną za te srebrniki haniebny procent od polskiego ludu, bo 60—80 milionów złotych za dewocjonalia.

W Warszawie na Nalewkach roi się wprost od wytwórni dewocjonaliów.

Pomoc BGK

Wskutek lichego i tandetnego wyrobu towar żydowski jest tańszy, toteż zalewa całą Polskę, wywożą go żydzi masowo, całymi pakami do Ameryki do kolonij polskich, jako drogie pamiątki z ojczystego kraju. Naturalnie przedmioty te niszczą się prędko, pobożny zaś lud zaopatruje się w nie masowo i żydzi się bogacą, a chrześcijańskie wytwórnie wegetują w zastoju lub ulegają zamknięciu, nie mogąc wytrzymać niezdrowej konkurencji, zwłaszcza, że żydzi jako wsparcie, a raczej dla całkowitego zagarnięcia w swe ręce polskiego handlu i rzemiosła otrzymują od finansistów światowego żydostwa setki milionów, a nadto i zasiłki po 500.000 złotych rocznie z „Banku Gospodarstwa Krajowego" dla bezprocentowych kas pożyczkowych, których w Polsce działa już 721.

Jak było dawniej

Ustawodawstwo rosyjskie zabraniało najsurowiej żydom zajmować się wytwórczością czy sprzedażą przedmiotów kultu religii chrześcijańskiej. Tymczasem do opracowań ustawodawstwa polskiego w imię tolerancji i postępu dopuszczoni żydzi w ten sposób wszystkie ustawy opracowali ,że w wolnej Polsce w ciągu niespełna 18 lat żydzi tak dalece wcisnęli się do wszystkich dziedzin życia i politycznego i społecznego i gospodarczego, że nawet Polakom katolikom dostarczają przedmiotów ich kultu religijnego.

Skandal i ohyda

Pominąwszy, że to jest skandalicznie ohydne, żeby żyd dostarczał wina mszalnego lub materiałów liturgicznych i krzyżów, albo dostarczał krzyżów na trumny, ubrań pośmiertnych i krzyżów na nagrobki, czy też oliwy do lamp wiecznych w kościołach, czy fabrykował przedmioty kultu religijnego, ale jest to przecież krzyczącą niesprawiedliwością, by Polacy na polskiej ziemi ginęli z głodu i marnieli w bezrobociu, bo żydzi ich wyparli z handlu, przemysłu i rzemiosła do tego, że wytwarzają im i sprzedają nawet przedmioty kultu religijnego.

Wobec głoszonej jako dogmat równości prawa i tolerancji, przy których pomocy, jako pod osłoną dymową, żydzi opanowali Polskę, pytam się, coby się stało z Polakiem, gdyby tak zaczął wyrabiać przedmioty kultu żydowskiego, jak „tałesy", „tefilin", „cicith", „mezuzu" i gdyby z nimi rozłożył swój stragan koło bóżnicy?

Napewno całoby nie wyszedł, a gwałtu i krzyku byłoby w świecie niemało. Zjazdy rabinów, delegacje, demonstracje — nie miałyby końca.

Przebiegli żydzi zawarowali sobie w swoim kodeksie religijnoprawnym (w Szulchan aruchu) wyłączność posiadania, sporządzania i sprzedawania przedmiotów swojego kultu religijnego, o których powiedziano: „Nie można tałesu (talit) nieżydowi ani sprzedawać, ani w zastaw dawać; mógłby żyd goja tałesem obwinąć spotkawszy go w drodze, uważać go za żyda i w następstwie mógłby być przez niego zabitym" (Heinrich Löwe sen., Schulchan Aruch oder die vier jüdischen Gesetzbücher I. B., Wien 1896. Orach chaim 11—25. s. 11).

O nowe prawo

Pomijając już to, że chrześcijan porównuje się tu z poganami, bo zresztą obelżywa nazwa goj cznacza właściwie poganina, powinien cały naród polski wystąpić jak najbardziej stanowczo z żądaniem wprowadzenia prawa, zakazującego najsurowiej żydom zajmować się wyrobem czy handlem dewocjonaliów i w ogóle przedmiotów kultu religijnego. Znalezione u żydów te przedmioty powinno się spalić, a narzędzia służące do ich wyrobu skonfiskować.

Zanim jednak to prawo będzie wydane, ze wszystkich ambon w Polsce powinno się głosić, że kapłani nie będą poświęcać, ani nadawać odpustów na dewocjonalia, pochodzące z wytwórni, czy z hurtowni żydowskich. Chociaż zatem przedmiot jakiś znajdował się wśród innych poświęcanych, to to poświęcenie jego będzie nieważnym, nie będzie wcale poświęconym. –

Ponieważ jednak wierni nie mogą zbadać pochodzenia tych przedmiotów, które zakupują u żydów kramarze i sklepikarze, dlatego rządca kościoła powinien wyznaczyć miejsce przed kościołem dla straganów z dewocjonaliami, wydawać zaś pozwolenie tylko ludziom uczciwym i godnym zaufania, którzy się wykażą, że towar nabyli w wytwórniach chrześcijańskich.

Pierwsze kroki

Powstałe w Warszawie „Zjednoczenie katolickie pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej" ma na celu akcję tę przeprowadzić.

Potrzeba jednak, by cały naród polski, a przede wszystkim całe duchowieństwo akcję tę najgorecej poparło.

Niech ta idea połączy cały naród polski do wytrwałej i znojnej pracy nad spolszczeniem Polski przez spolszczenie miast przy pomocy spolszczenia rzemiosła, spolszczenia handlu i spolszczenia przemysłu.

Przede wszystkim należy rozpocząć od spolszczenia mentalności Polaków. Wtedy dopiero Polakom w Polsce dobrze będzie.

Ks. dr. St. Trzeciak

Z tego „Zaczynu" chleba nie będzie...

Jak udowadnia publicysta Nr. 201

Płk. Koc „sztabowo" opracowuje swój obóz

Obozu płk. Koca jeszcze nie ma — ale już jest jego organ. Ukazał się mianowicie tygodnik „Zaczyn". Nie wiadomo wprawdzie, kto w nim pisuje, bo artykuły podpisywane są numerkami, ale całe pismo poświęcone jest przygotowywaniu gruntu pod wyczyny p. Koca.

Sztabowiec Koc

Najaktualniejsze jest uzasadnienie publicysty Nr. 201, dlaczego p. Koc tak długo czeka ze swoją inicjatywą:

Nie należymy do tych, którzy zaglądają pułkownikowi Kocowi w gardło. Uważamy, że jego wystąpienie będzie początkiem nowego „sezonu" politycznego. Zdajemy sobie sprawę, że pułkownik Koc, oficer dyplomowany, akcję swoją planową przygotuje.

Zdajemy sobie sprawę, oceniając rzeczywistość naszą z niebezpieczeństwa, które grozi akcji pułkownika Koca, człowieka z piękną przeszłością i niezłomnym charakterem. Tym niebezpieczeństwem jest nasza administracja, która ma nałóg zastępowania społeczeństwa.

Widać płk. Koc przygotowuje akcję „sztabowo", opracowuje plany strategiczne i t. d.

Tylko w obawach o niebezpieczeństwo ze strony administracji jest sporo przesady. Któż np. jeśli nie administracja państwowa dostarczył środków i na biuro płk. Koca i na „Zaczyn" i na honorarium publicysty Nr. 201? Administracja zastąpiła tu społeczeństwo.

Blokada Akademii

W Zaczynie są i karykatury, dziwnie mało dowcipne, ale podsygnowane także... numerkiem.

Pod jedną z takich karykatur znajdujemy wywody, poświęcone zwalczaniu blokad:

Wyobraźmy sobie, że idea blokad zyskuje zwolenników. Zbiorą się pewnego dnia poeci i powiedzą sobie: zamykamy się w gmachu Akademii Literatury — nie wychodzimy, bo nie podoba nam się rząd i ustrój państwa. Pozdejmują obuwie, poukładają się na podłodze i nie będą wychodzili.

Ha, wyobrażamy sobie Rzymowskiego bez butów na podłodze! Co by to było, jakby nie wychodził? A gdyby jeszcze nie tylko akademicy literatury przestali wychodzić, ale także przestały wychodzić ich książki i pisma przez nich redagowane! Z jednym czy dwoma wyjątkami szkody wielkiej by nie było. Blokada Akademii Literatury byłaby i pożyteczna i popularna.

Ideologia

O ideologii płk. Koca dają pojęcie poniższe fragmenty z artykułów czołowych:

ZACZYN służyć będzie wznieceniu, rozszerzeniu i ugruntowaniu w Polsce nowej, młodej myśli państwowej.

ZACZYN służyć będzie państwowemu ruchowi umysłowemu, któremu nada wyraz zajadłej, śmiertelnej walki ze wszystkim co nie państwowe.

Podczas gdy sąsiedzi nasi w warunkach niemniej kryzysowych, nie lepszych od naszych, potrafili wydać olbrzymie fundusze na cele dozbrojenia się, przebudować, rozbudować i zmodernizować olbrzymi i niespotykany przed tym przemysł wojenny — zmotoryzować swe kraje, pokryć je sieciami nowoczesnych dróg komunikacyjnych, podnieść olbrzymi stan pogotowia wojennego, zaktywizować swą politykę zagraniczną i podporządkować cały naród jednolitemu kierownictwu, po chwyceniu za łeb hydry bezrobocia, — u nas obóz rządowy, jakkolwiek wywodził się od największego państwowca Józefa Piłsudskiego, nie tylko zaniedbał tych wysiłków, lecz więcej — pozwolił na rozpanoszenie się w Polsce, jak nigdzie bodaj na świecie, wpływów gospodarczych, a przede wszystkim wychowawczych wszelakich międzynarodówek. Hasają u nas i organizują życie gospodarcze oraz wychowują społeczeństwo: międzynarodówka kapitalistyczna i antykapitalistyczna, żydowska i antysemicka, która z zagdnienia wewnętrznego polskiego ghetta żydowskiego uczyniła ośrodek międzynarodówki żydowskiej, międzynarodówka nacjonalistyczna i liberalna, antyreligijna i religijna, która znów próbuje narzucić Polsce misje i cele własne. Nawet faszyzm i hitleryzm, a cóż dopiero komunizm, wyprawiają istne sabaty w głowach ogłupiałego społeczeństwa i młodzieży.

Mimo, iż nowy organ płk. Koca wyrzeka się dawnego BB ciska na niego gromy, jest typowym okazem mentalności sanacyjno-bebeckiej, streszczającej się w wołaniu o „silne państwo", przy braku głębszej treści ideowej. „Niech żyje państwo silne a bezideowe!" — taki program można wyczytać między wierszami wypocin różnych numerków. A państwo bez idei n i e m o ż e b y ć s i l n e.

Ilustrowany śmietnik krakowski

Od „Zaczynu" dostało się niektórym pismom. Twierdzi on, że informacje rozpuszczane o obozie Koca były fałszywe. I. K. C., który je lansował nazywa „Zaczyn" Ilustrowanym Śmietnikiem Krakowskim.

„Zawisza Czarny"

Dn. 6. XII o godz. 16.30 Polskie Radio nadaje fragmenty „Zawiszy Czarnego" Słowackiego. Dramat o polskim Księciu Niezłomnym, który nigdy zapewne nie będzie grany na scenie, gdyż zachował się tylko w urywkach, odzwierciadla z wielką siłą duchowy nastrój poety w początkowym okresie epoki mistycznej. Najpiękniejsze sceny dramatu są opowieścią miłosną, pełną romansowego czaru. W scenach tych Zawisza Czarny przechodzi przez trud wewnętrzny przezwyciężania uczucia, urzekającego pokusą cichego szczęścia przy boku kochającej kobiety.

Sensacyjne zeznania

w procesie lubelskim

Woj. Dziadoszowi zarzucono krzywoprzysięstwo

W toczącym się obecnie w Lublinie procesie przeciwko red. Zajączkowskiemu odczytano zeznania wojewody kieleckiego dr. Dziadosza. W zeznaniach tych dr. Dziadosz atakuje red. Zajączkowskiego, twierdząc, że ten podaje się za majora, chociaż jest kapitanem tylko, oraz że został usunięty ze Związku Legionistów i zdyskwalifikowany przez sąd honorowy.

Po odczytaniu tych zeznań red. Zajączkowski oświadczył, że woj. Dziadosz składając tego rodzaju zeznania, popełnił krzywoprzysięstwo. W sprawie zarzutów stawianych przez woj. Dziadosza, p. Zajączkowski oświadczył, że sam wystąpił ze Związku Legionistów, nie chcąc przebywać w jednym związku z takimi osobami jak p. Dziadosz. W rok po wystąpieniu, dr. Dziadosz uzyskał skreślenie Zajączkowskiego z listy członków Związku. Następnie p. Zajączkowski zeznał, że również kłamliwym jest twierdzenie dr. Dziadosza, jakoby nie był karany sądownie, gdyż w r. 1926 karany był za przeinaczenie swoich dokumentów. Stwierdzone zostało również, że dr. Dziadosz zmienił swoją ewidencję z czasów służby legionowej.

Te informacje o urzędującym wojewodzie niewątpliwie staną się przedmiotem dochodzenia ze strony władz państwowych, gdyż nie wydaje się możliwym, aby człowiek, któremu postawiono publicznie tego rodzaju zarzuty mógł pozostawać dalej na tak wysokim stanowisku.

Żydzi konferują

Delegacja żydowska do Min. W.R. i O.P.

Śmieszne „żądania"

Żydowskie organizacje akademickie zwołały do Warszawy konferencję stowarzyszeń żydowskich organizacyj akademickich ze wszystkich środowisk w Polsce. Konferencja ta radziła nad sytuacją żydów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Uchwały tej konferencji żydowskiej mają być przedstawione ministrowi W. R. i O. P. przez delegację, wyłonioną z pośród zjazdu.

Można już teraz przewidzieć treść uchwał i „żądania" — bo żydzi zawsze bezczelnie żądają — z jakimi delegacja zwróci się do min. Świętosławskiego. Będzie oczywiście mowa o tym, że żydzi nie chcą siedzieć między swoimi, po osobnej niż Polacy stronie sali, że chcą się uczyć, pracować i t. d.

Młodzieży polskiej nie ma nikt prawa nakazywać, aby siedziała razem z żydami. — A goście muszą zająć wskazane im przez gospodarza miejsca.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.20, Bruksela 89.75, Kopenhaga 116.30, Helsingfors 11.53, Londyn 26.04, Nowy Jork 5.30 5/8, Oslo 131.13, Paryż 24.76, Sztokholm 134.30, Zurych 122.00, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna (po 1000 i po 500 dol.) 468.00, kupno od 1000 dol. = zł 68.56, 3% poż. prem. inwest. II em. 64 50, 4% państw. poż. prem. dolar. 46,00 — 46,25 — 46,50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.13 — 48,00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie kred. seria L — 45 00, 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,13 — 53.75.

Pożyczki (w obrotach prywatnych): 4% poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.50 — 50 63 — 50.50 (drobne 49,00 — 49.13, dolarowe: 8% z r. 1925 (Dillonowska) 67.75 — 67.50 — 68.00 (w proc.), 7% śląska 58.00 — 57.50 (w proc.), 7% poż. m. Warszawy (Magistrat) 57.50 — 57,25 — 57.75 (w proc.)

Akcje: Bank Polski 108.00, Lilpop 14.00, Norbiln 61.00, Ostrowiec 28.00, Starachowice 34.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I. st. 19.50 — 19.75, żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 22.25 — 22.75, jęczmień II st. 21.50 — 22,50, jęczmień III st. 20.75 — 21.00 groch polny 21.00 — 22,00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19 00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50, łubin niebieski 9,25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42,50 — 43 50, mąka pszenna II gat. 35 50 — 36,50, mąka żytnia I gat. 28 75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24,25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13 00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 85 00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 115 00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00, Ogólny obrót 3483 Żyto 1111. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 67)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Polaczkówna wodziła za magistrem oczami, ale nie miała sposobności prosić go o odprowadzenie, siedziała bowiem na honorowym miejscu, musiała zachowywać powagę i dostojeństwo, tudzież wyraz cierpienia i bezgranicznego znużenia.

— — — — — — — — — — —

Wszystko popłynęło naturalnym biegiem. Przodownik został zwolniony ze służby, a nadkomisarza przenieśli dyscyplinarnie na prowincję, odbierając mu na lat trzy prawo do awansu. Redaktor Taubman wylizał się szybko z siniaków, zadanych mu przez studentów laskami. Rozpoczęto na wielką skalę fabrykację higienicznych stołów biurowych, a pani prezesowa i panna Polaczkówna prowadziły dalej swą pracę dla państwa...

XXIV

Kazimierz Ćwieczek miał w Wydziale Śledczym ustaloną reputację. „Recydywista" — mawiano o nim urzędowo. „Nieuleczalny" — mawiał komisarz Rzęczyk.

Ale szara brać wywiadowcza Politycznego Wydziału Śledczego twierdziła, że to jest „równy chłop". Wiedziano, że Ćwieczek nic w śledztwie nie powie, nikogo nie wyda, z niczym się nie zdradzi, że przyjaciół nie „wysypie", że nie wydobędzie się z niego miejsca pobytu jakiegoś „gnata", że niczego mu udowodnić nie można, że rewizja w jego mieszkaniu nie da żadnego rezultatu. Najbardziej sprytnie skonstruowane pytania, chybiały celu. — Ćwieczek dawał odpowiedzi bez namysłu, ale trafne, sprytne, logiczne. Jego słowa wiązały się z sobą konsekwentnie, terminy podawane przez niego, były dokładnie obliczone. Nie można go było schwytać na żadnej sprzeczności, nieścisłości, niedokładności. Wszelkie zarzuty odpierał spokojnie, pewnie, niezbicie. Argumenty miał mocne, pamięć zaś znakomitą, to też odpowiedź raz dana, brzmiała tąksamo po kilku miesiącach. W słowach był skąpy, mówił tylko o rzeczach potrzebnych, nie pozwalał się wciągnąć w rozmowę towarzyską napozór, a wszczynaną w tym celu, aby rozmówcę schwytać na jakimś słowie, na jakiejś opinii, nieścisłości, z której zrodziłby się odpowiedni zarzut w protokule zeznania. Ćwieczek pozostawał w śledztwie głuchy na pogróżki i postrachy, nie dał się nabrać na pozornie obciążające zeznania towarzyszów, pozostawał nieporuszony, gdy mu komisarz, spisujący zdania rzucał: „Panby się doskonale nadawał do policji. Kierunek pańskich studiów byłby mu w tem wielką pomocą. Mógłbym w tej sprawie dużo dla pana zrobić. Zdaje się, że pan jest w ciężkich warunkach..."

Uśmiech dyskretny, był całą odpowiedzią Ćwieczka, na te „czary". Tym samym uśmiechem odpowiadał na groźne pytanie: „Pan jeszcze nie był w Berezie?" „To murowany chłopak" — mawiano. I był Ćwieczek w śledztwie, jak mur: twardy, nieporuszony, mocny i pewny.

To też nieinteligentni wywiadowcy mieli dochodzenie z nim za nieciekawe, inteligentni zas z przyjemnością i chęcią Ćwieczka „badali". Żywą satysfakcję sprawiała mu rozmowa z tym bystrym ,pełnym polotu i dumy, odważnym, logicznym, pewnym siebie, spokojnym i opanowanym politycznym działaczem.

Ostatnia, przeprowadzona u Ćwieczka rewizja, jak i wszystkie poprzednie, nie dała żadnego rezultatu. Nie znaleziono u niego nic obciążającego, nic, coby wskazywało na jego udział w organizowaniu, lub przygotowywaniu zajść antyżydowskich. Na ulicy go nie schwytano, aresztowano zaś w mieszkaniu. Dochodzenie również nie obciążyło, musiano go więc zwolnić.

Kazik częstym był gościem w Wydziale Śledczym. Siedział już w wielu celach Centralnego Aresztu, znali go tam policjanci i dozorcy, jak znali w Wydziale Śledczym wywiadowcy. Witali go też i żegnali jak starego znajomego, którego ma się nadzieję jeszcze nie raz zobaczyć.

Oznajmiając mu, że jest wolny, powiedział komisarz na pożegnanie: „Ale my jeszcze pana nakryjemy, panie Ćwieczek! Pan jest ptaszek, ale mi pan nie ujdzie. Do zobaczenia!"

— Żegnam ozięble — rzucił z humorem Ćwieczek. — Mam teraz dużo wolnego czasu, bo jestem po magisterskich egzaminach.

Pożegnali się uściskiem dłoni. — W ten sam sposób żegnali Ćwieczka w pozostałych pokojach wywiadowcy. Mieli dla tego chłopca dużo sympatii i szacunku.

(D. c. n.)

Polemika

„Nasz Przegląd" polemizując z Cat'em - Mackiewiczem wysuwa twierdzenie, że

żadne gnębienie żydów nic tu nie pomoże, lecz przeciwnie zaszkodzi idei wychodźtwa. Żydzi spotwarzani w Polsce staną się straszakiem dla arabów, malgaszów, angoiczyków, dla wszystkich i pozostaną w Polsce, nie bacząc na gwałty. Jako ludzie ciemni będą się płodzili bez miary, jako ludzie prześladowani ulegać będą łatwo wszelkiej demagogii skrajnej, — a resztę niech sobie p. Mackiewicz, jako człowiek rozsądny, sam dośpiewa.

„Nasz Przegląd" widocznie uważa, że dziś żydzi są tak zachęcającymi gośćmi, że każdy kraj gotów jest ich przyjąć z otwartymi rękoma. Żydzi wyjadą z Polski, kiedy będą musieli wyjechać. Ukrytej groźby, że żydzi „ulegną skrajnej demagogii" nie boimy się, choćby dla tego, że tej demagogii już dawno ulegli i robią, co mogą, aby Polsce zaszkodzić.

„Kurier Poranny" też grozi

„Kurier Poranny" również grozi, pisząc, że:

Demagogiczne i niszczycielskie hasła Moskwy oraz wołania z Zachodu „Europo, obudź się" obudziły naprawdę czujność narodu polskiego, a zwłaszcza ludzi pracy, dla których ani wyspy Sołowiejskie, ani Liparyjskie ani obozy koncentracyjne nie są symbolem wolności i szczęścia narodu. Naród polski zajmuje zupełnie jasne stanowisko w stosunku do agentów komunistycznych i nazifaszyzmu. Jednych i drugich uważa za zdrajców państwa i narodu. Jedni i drudzy zasługują na takie same ustosunkowanie się do nich ręki sprawiedliwości. Burzycieli pokoju wewnętrznego należy tępić ich własną bronią. Zaraza ta musi być wypleniona ogniem i mieczem, aby popierana z zewnątrz nie wywołała trudności wewnętrznych. Na razie najbardziej bojowych agentów nazizmu polewa się u nas motopompami policji. Gdy się okaże, iż strumienie zimnej wody są niewystarczające do uspokojenia chorych mózgów, uległych infekcji idącej z zagranicy i skierowanej przeciwko interesom Polski, wówczas będzie musiał nastąpić akt drugi.

Ze zdumieniem dowiadujemy się, że „Kurier Poranny" się obudził i dojrzał „demagogiczne i niszczycielskie hasła Moskwy". Ale widocznie nie obudził się ostatecznie, gdyż nie dostrzegł propagandy, prowadzonej na łamach własnego pisma na rzecz „Płomyka" i Z. N. P.

O ile chodzi o polewanie, to ulegają mu przede wszystkim nie „agenci nazizmu", ale ci, którzy z dzisiejszej trudnej sytuacji szukają własnych dróg wyjścia i najostrzej walczą z „obcymi agentami", gdziekolwiek się oni znajdują. Groźby „Kuriera Porannego", które zresztą nikogo nie przestraszą pod tym adresem, są niewątpliwie najżyczliwiej przypuszczane przez agentów, propagujących „niszczycielskie hasła Moskwy", a jeszcze życzliwiej byłaby przyjęta realizacja tych gróźb. Dla tego też przesadą byłoby twierdzić, że „Kurierowi Porannemu" otworzyły się oczy na niebezpieczeństwo komunistyczne. „Kurier Porany" otworzył jedynie lewe oko, ale jak najszybciej je zamknął.

A „Chwila" biada

Natomiast żydowska „Chwila" przybrała ton minorowy i płacze, tak pisząc o „polskich rasistach i szowinistach":

Chociaż sami nie zwyciężyli, chociaż nie dorwali się ponętów władzy, ale hasła ich, ich duch i moralność wkraczają zwycięsko w triumfalnym pochodzie. Per procura z tą samą patetycznością realizuje ich program sala obecnego Sejmu. W budżet roczny polityki wstawia nieujęte cyfrowo koszta budowy muru chińskiego, który tworzy nowe ghetto. Bo z ghetta szły drogi do serca ludności, bo z nich były wyjścia na świat, ale z tego muru piętnującej się samej przez siebie pogardy i nienawiści, wyjścia nie widać. Nie widać wyjścia ani dla żydów, ani dla nowoczesnego państwa.

Jak zwykle u żydów jest w tym pewna przesada. Ale niewątpliwie nadchodzi czas, w którym cały zjednoczony Naród Polski przystąpi do radykalnego likwidowania sprawy żydowskiej. Nie przeszkodzą temu ani groźby „Naszego Przeglądu", ani „Kuriera Porannego", groźby bowiem „Naszego Przeglądu" będą złamane siłą przez cały Naród Polski, realizacja zaś gróźb „Kuriera Porannego" złamie tych, którzy zdecydowali się walczyć o nowy ład w Polsce.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Co jest dobre dla żydów a co złe?

Alarmy żargonowego „Hajnta"

Sjonistyczny, żargonowy „Hajnt" zamieszcza długi, sensacyjny artykuł A. Hartglasa p. t. „Czy to jest dobre dla żydów?" Oto początek:

Opowiadają, że kiedyś ktoś opowiadał w wagonie o trzęsieniu ziemi w Japonii. Jeden żyd, który zbliżył się do rozmawiających, nagle zapytał: „Czy jest to dobre dla żydów?

Pytanie

Tak przy każdym zjawisku musimy postawić pytanie: Czy to jest dobre dla żydów? Dlatego, że każda rzecz, która na pozór nic ma żadnego związku z żydami, może w rzeczywistości mieć dla nas pierwszorzędne znaczenie.

Z tego punktu widzenia interesuje nas zjawisko, które zaszło w ostatnich dniach: rozłam między endekami, albo lepiej: między młodymi endekami.

Musimy postawić pytanie: Czy ten rozłam jest dla nas pomyślny, czy też nie? Wiedzieliśmy już dawno, że od młodych endeków rodzieliła się grupa radykalna tak zwana ONR, to znaczy Organizacja Narodowo - Radykalna, która jest nastawiona po faszystowsku (iz sehr faszistik gestimmt).

W stosunku do żydów jest to grupa ani trochę mniej antysemicka, jak młode pokolenie endeckie, a co się tyczy metod walki z żydami polegają one na bezlitosnych brutalnych środkach, jak napady, bicia, zamachy bombowe i tym podobne. Żadnej więc różnicy w tym nie ma i póki zostanie, nie jest bezpiecznie dla żydów lekceważyć ONR.

Chociaż ONR oddzieliło się od endeckiego ogółu, ale aż do ostatniego czasu broniło się przed wewnętrznym rozłamem partii endeckiej. ONR pozostało nadal częścią endecji.

Ostatnie wypadki na uczelniach

Dopiero teraz w czasie ostatnich rozruchów na warszawskim Uniwersytecie w czasie osławionej blokady, zaczęła się walka między obydwoma frakcjami, między bojówkami obydwu stron, które przyprowadzono ze sobą. I koniec końców ONR oddzieliło się od endeków. Wyrzekło się blokady i opuściło budynki uniwersyteckie, gdzie zabarykadowali się młodzi endecy.

ONR wydało odezwę, że oddzieliło się od endeków, wypowiedziało się negatywnie w stosunku ich metod walki, jako naiwnych i demagogicznych, ale mało efektownych i praktycznych. W odezwie tej dali endecy do zrozumienia, że nie solidaryzują się także zupełnie ze stanowiskiem opozycyjnym w stosunku do sanacyjnego rządu.

Przywódca żydowski ma zapewne na myśli odezwę prezesów Narodowych Związków Polskiej Młodzieży Radykalnej. Zajęli w niej stanowisko w sprawie blokady Uniw. J. P., ale nie ma tam słowa o „stosunku do sanacyjnego rządu. Ale posłuchajmy dalej p. Hartglasa:

Wybory adwokackie

Wydarzenia na tegorocznym zebraniu Izby Adwokackiej w Warszawie są w rzeczywistości także częściowo związane z tymże samym rozłamem: ONR, które było istotnym inicjatorem projektu wprowadzenia normy procentowej dla żydów w adwokaturze, myślało, że mają za sobą całą endecję, jeżeli nie wszystkich Polaków, poza kilkoma odcinkami socjalistów.

Widząc, że przybyło na posiedzenie 1440 adwokatów i wiedząc, że żydowskich adwokatów przybyło 550, byli tak pewni swego zwycięstwa i dopuścili do dyskusji. Ale przy głosowaniu okazało się, że endecy nie otrzymali 900 polskich głosów, ale zaledwie 170.

Dlaczego endecy, szczególnie starsi, głosowali także za żydami? Ale w ostatecznej chwili opuścili zebranie, aby nie być steroryzowanym przez ONR-owców. Antysemicki projekt upadł. Okazało się, że między endekami, nawet młodymi endekami i ONR istnieją całkiem mocne różnice poglądowe, chociaż obie grupy wypowiadają się za antysemityzmem.

Znowu szereg sprostowań. Żydzi mieli na zebraniu Izby ogromną większość i większością własną nie dopuścili do rozpatrzenia polskiego wniosku. A „endecy, szczególnie starsi" wcale nie głosowali za żydami, ale za stanowiskiem polskim.

P. Harglas ma dalej głos:

„Jest źle"

— Czy taki rozłam jest dobry dla nas, czy nie? Uważam, że rozłam ten jest dla polskich żydów niepomyślny. Tak długo, dopóki endecja była zjednoczona — nie miała żadnego poważnego konkurenta w swoim antysemityzmie. Teraz będzie musiała na tym polu konkurować z ONR. I z tego powodu, że głównym hasłem obydwóch partii jest antysemityzm, każda z nich będzie się starała przelicytować drugą w antysemickich hasłach i antysemickich agitacjach, w antysemickich czynach. To już jest bardzo źle dla nas, ale jeszcze nie jest najgorzej.

Bardzo niebezpieczne jest, jak się ułożą stosunki obydwóch partii do rządu. Endecja wypowiedziała się opozycyjnie do sanacyjnego rządu. I dlatego antysemityzm jej nie może działać za silnie, przytłumiany przez sanację.

Rząd, walczący z endecją, może i musi zwalczać także bardziej drastyczne wystąpienia antysemityzmu. Rząd próbował rozbić endecję zupełnie tak samo, jak to uczynił z partią chłopską, z mniejszościami, a nawet z PPS. To się jednak nie udało. Małe grupki endeków, które przeszły do sanacji, jak grupa galicyjska, albo poznańska Piestrzyńskiego, bez śladu utonęły w sanacji, nie mogąc rozszerzyć zoologicznego antysemityzmu z powodu swej znikomej liczby.

Następnie p. Hartglas kładzie karty na stół.

Swatanie z „sanacją"

— Jeszcze inaczej przedstawia się sprawa z ONR. Oni nie wypowiedzieli się opozycyjnie. Oni chcą się połączyć z sanacją. Oni nie są w przeważającej mierze nastawieni liberalnie, jak starzy endecy, ale silnie faszystowsko. I to ich bardzo zbliża do miarodajnych sanacyjnych grup. Są liczni i ciągną za sobą wielkie masy endeckiego młodego pokolenia.

To wszystko razem tworzy piękny posąg, który oni chcą wnieść ze sobą w razie związku z sanacją. Sanacji to się opłaci nawet pożegnać z jej lewym, demokratycznym skrzydłem, za cenę otrzymania tak mocnego, nowego sprzymierzeńca. Ale ten nowy członek sanacji będzie za liczny i za silny, aby się w niej roztopić i przemaluje ją zupełnie na swój antysemicki kolor, szczególnie, jeżeli lewe, demokratyczne skrzydło sanacji zostanie odtrącone albo osłabione...

Przedstawiwszy tak czarny obraz swym żargonowym czytelnikom, p. Hartglas formułuje wnioski.

Bujna wyobraźnia

Nie potrzebuję tu dowodzić, co za następstwa takie połączenie może przynieść żydom, gdy sanacja oprze się o te najciemniejsze, antysemickie elementy, kiedy zacznie konkurować z endecją nie tylko ideowo, ale w realizacji antysemickich haseł. I dlatego rozłam w endeckich szeregach nie jest dla nas tak pomyślny i nie mamy żadnych podstaw do tego, żeby się cieszyć z tego, cośmy widzieli w adwokackich i akademickich szeregach.

Może się mylę — uważam jednak, że zbliżamy się do bardzo niebezpiecznego momentu. Nie można jednak tracić nadziei. Połączenie jeszcze nie doszło do skutku. Może lewicowo demokratyczne elementy w sanacji, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo nie dopuszczą do tego. Może im się to uda.

Ale żydowskie społeczeństwo musi w każdym razie być przygotowane na taki moment i musi się przygotować do obrony swoich praw, do ciężkiej i długiej walki za pomocą wszelkich możliwych środków.

Najistotniejsze z tych długich wywodów — to przerażenie żydów z powodu postępów, jakie zrozumienie sprawy żydowskiej czyni wśród niektórych odłamów sanacji. Jasne, że najbardziej lękają się zjednoczenia narodu polskiego w walce przeciw nim. Dy dywersji szykują wszystkie części składowe czerwonego frontu.



Bomby lotników powstańczych wywołały pożar gmachu ministerstwa wojny w Madrycie.

Pogrzeb III klasy

ustawy o uboju mechanicznym

Wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1937 uboju mechanicznego, jest przedmiotem długotrwałych narad i konferencji prowadzonych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Ostatnio delegacje żydowskie interweniowały w Min. W. R. i O. P. w sprawie wydanego przez starostów polecenia redukcji rzezaków rytualnych. Przedmiotem interwencji była również sprawa kart rzemieślniczych dla żydowskich handlarzy mięsem. Starostwa powiatowe w tej mierze wydały zarządzenie, aby handlarze mięsem koszernym posiadali oprócz świadectw przemysłowych również karty rzemieślnicze.

Obie te interwencje były bardzo skuteczne, gdyż jak twierdzi prasa żydowska, w Min. W. R. i O. P. przyrzeczono delegacji cofnięcie obu tych zarządzeń.

W jakiej postaci wyjdzie z tych konferencji ustawa o uboju mechanicznym? **Ruchliwość żydów, którzy w każdym wypadku interweniują wielokrotnie i skutecznie, zdaje się wskazywać na to, że mamy do czynienia z całkowitym pogrzebem tej ustawy. I to pogrzebem III klasy.**

Pierwsze nieśmiałe kroki

na drodze do uporządkowania rynku mięsnego

Dotychczasowy zastępca komisarza Giełdy Mięsnej w Warszawie, inż. Rysiakiewicz ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce minister przemysłu i handlu powołał p. Billipa. Zmiana ta według wyjaśnień urzędowych spowodowana została koniecznością reform w sytuacji rynku mięsnego.

Naszym zdaniem jest rzeczą wątpliwą czy drobne zmiany dadzą pożądany skutek. Sytuacja na Giełdzie Mięsnej jest taka, że wymaga całokształtu bardzo zasadniczych zmian, a nie jedynie drobnych przesunięć personalnych.

Sanacyjne plotki

o wyborach poznańskich

Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej m. Poznania, ugrupowania sanacyjne rozpuściły pogłoskę, że wybory w ogóle się nie odbędą. Uzasadnieniem tej pogłoski ma być przychylny dla Klubu Narodowego wyrok Najw. Tryb. Administracyjnego. Jak wiadomo, po rozwiązaniu Rady Miejskiej, Klub Narodowy wniósł skargę do Najwyższego Tryb. Adm. przeciwko tej decyzji Min. Spr. Wewn.

Pogłoska ta jest jednak zupełnie nieprawdopodobna i obliczona na osłabienie działalności przeciwników politycznych.

Socjalistyczny rząd Bluma

Ogranicza prawo strajków

PARYŻ, 2. 12. Izba przyjęła ustawę o obowiązkowym rozjemstwie w konfliktach między przedsiębiorcami i pracownikami. Projekt rządowy zyskał 438 głosów, przeciwko niemu wypowiedziało się 180.

Na mocy projektu ustawy o **przymusowym rozjemstwie strajki będą dozwolone tylko w razie uchwały większości robotników w kontrolowanym głosowaniu.**

Demonstracje antyżydowskie

na Wileńszczyźnie

W miejscowości Worniany pod Wilnem doszło do manifestacyj antyżydowskich. Podczas targu grupa chłopów poczęła wybijać szyby w sklepach i domach żydowskich oraz bić pałkami żydów. Policja zajścia zlikwidowała.

Skazanie wywrotowców

Sąd Okręgowy w Piotrkowie, skazał w tych dniach, za rozrzucanie ulotek komunistycznych, następujących: M. Domagalskiego, K. Kaczkowskiego, po roku więzienia każdego. — Równocześnie, skazano Surę Szwarc, na 8 miesięcy więzienia za 'żenie Narodu Polskiego.

To jest tak:

Z nonsensów handlu zagranicznego

Prasa doniosła o tym, że sprowadzamy granit ze Szwecji. Tymczasem, jak wiadomo, w Polsce granitu nie brak. Mamy go całkowicie pod dostatkiem.

Fakt ten jest jaskrawym przejawem, do jakich nonsensów doprowadza dzisiejsza sytuacja w handlu zagranicznym, pomimo zmniejszenia się roli tego handlu w ostatnich czasach, a wobec tego również zmniejszenia się pewnej ilości nonsensów.

Sprowadzać z zagranicy artykuł o bardzo ciężkiej wadze, który ponad to wymaga do swej produkcji pracy, której również mamy nadmiar, jest jednym z najjaskrawszych nonsensów, do jakich prowadzi dzisiejszy ustrój gospodarczy.

Źródło tego nonsensu jest bardzo proste. Przywozimy szwedzki granit, jako ekwiwalent polskiego węgla, wywożonego do Szwecji. Dopóki nie rozwiążemy problemu polskiego węgla, dopóty nasz handel zagraniczny będzie świecił takimi nonsensami, jak przywóz granitu ze Szwecji.

Przykra sprawa

Sprawa małżeństwa króla Edwarda VIII wywołała w Anglii wstrząs, jakiego nie było od setek lat. Wiadome są okoliczności, które zniechęcają opinię publiczną Anglii do osoby p. Simpson, niezależnie od zwyczajów, zamienionych już w prawo.

Bodaj, że już można przewidzieć, czem to się skończy. Edward VIII zrezygnuje z małżeństwa.

Cała ta sprawa wykazuje w jakim stopniu Angia jest jednomyślna. Przywódca socjalistów angielskich myśli tak samo jak konserwatysta p. Baldwin: Król nie powinien się żenić z dwukrotną rozwódką.

Król cieszy się ogromną popularnością, ale opinia publiczna, zdając sobie sprawę z tego, że niweczy szczęście ulubionego monarchy, oświadcza stanowczo: Nie! Nie może być skazy na osobie królowej Anglii.

Czy w innych państwach przyszłoby komu na myśl tak się przejmować nieodpowiednim małżeństwem głowy państwa?

Tradycja angielska jest siłą naprawdę imponująca.

Kolce bez róż

Rozmowa obywatela ze szkodnikiem

Dobry, pracowity obywatel: — 1000 dzieci chłopskich otrzymało stypendium i uczęszcza do gimnazjów!

Szkodnik: — Milion dzieci nie dostało się do szkół, wyrosną na analfabetów.

Dobry obywatel: — To jest nieistotne, nieinteresujące, to głupstwo.

Szkodnik: — A jednak przecie...

Doskonały obywatel: — Milcz, politykierze, doktrynerze, idź precz do kawiarni, nie przeszkadzaj tu nam swym biadoleniem! (k).

Szewcy zmogli profesorów

W Dawidgródku, przy budowie cerkwi na pagórku, natrafiono na trumny, resztki zamczyska. Zjechali historycy, archeolodzy, konserwatorzy — orzekli, że to zabytki z XII-go wieku. Na ich interwencję, mimo popiego oporu, wstrzymano roboty — do czasu zbadania i obmyślenia sposobów konserwacji cennych wykopalisk.

Prawosławni szewcy dawidgródcy uszyli piękne buty i przyjechali do Warszawy. Tu poseł piński Freyman (co to na Polesiu nigdy nie był, ale został wybrany większością 120 proc. uprawnionych do głosowania) wyrobił im audiencję na Zamku, sam towarzyszył.

Szewcy ofiarowali kornie buty panu prezydentowi, prosili o pozwolenie wybudowania cerkwi na pagórku. Nikt nie uprzedził na Zamku o wykopaliskach, o powodzie przerwania robót. Prezydent zezwolił.

Szewcy wrócili wesolutcy, zawrzała w Dawidgródku robota. Niszczy się zabytki z XII-go wieku. Konserwatorzy są bezsilni.

Prezydent nie może znać szczegółów dawidgródzkich. Ale poseł polski — jest zobowiązany je znać. Cóż kiedy Freyman tyle wie o Polesiu co o Laponii. Nawet gazet tamtejszych nie czytał. Chciał sobie zjednać do następnych wyborów choć kilka prawdziwych głosów... (k.).

Pożyteczny konkurs

Konkurs o czystość w sklepach spożywczych jest o wiele sensacyjniejszy niż konkurs na nowy hymn narodowy. Kakademia lepiejby zrobiła patronując właśnie temu konkursowi.

Wrodzone niechlujstwo żydów usposabia ich niechętnie do tych czystościowych zawodów. Rozumują zresztą, że o ile w maśle będą karaluchy to i waga jego będzie większa.

Byle przechadzka po ulicach pozwala stwierdzić odrazu: trzy razy tyle polskich sklepów zgłosiło się do konkursu co żydowskich. No bo skądżeż? Brody, chałatu, pejsów nie może się nigdy parch doczyścić, a tu cały sklep... (k.).

Godność Rzymowskiego

Rozhisteryzowana p. Wasilewska zachłystuje się z zachwytu nad akademickim plagiatorem: — zachowuje się z godnością! Nie uznaje za potrzebne odwoływać, tłomaczyć!

W rzeczywistości póki mógł tłomaczył się arcy - obszernie. Ale na niezbity dowód, że wziął 500 zł. za obronę Płomyka — nie mógł odpowiedzieć, bo to prawda. Prawdziwie godny dziennikarz pociąga autorów takiego zarzutu do sądu i — wygrywa sprawę. Wicuś wie, że sprawę u sędzie przegrałby z kretesem, więc milczy. (k).

Stan zdrowia Ojca św.

Pius XI zabrania wspominać o swej chorobie

Specjalny korespondent dziennika „Paris Soir" komunikuje, że papież Pius XI z niezwykłą wytrzymałością znosi ciężką chorobę, a raczej szereg dolegliwości, które lada dzień mogą wywołać poważniejsze komplikacje.

Papież od dawna już cierpi na wątrobę. Ostatnio na tle arteriosklerozy zaostrzyły się ataki astmy. Ilekroć Ojciec Święty wygłosi dłuższe przemówienie, tyle razy astma daje się we znaki. Często pojawiają się zawroty głowy. Czasami zdaje się, że chory zemdlał, gdyż odrzuca głowę na poręcz na krzesła i trwa tak nieruchomo.

Pogorszenie się zdrowia Ojca Świętego daje się zauważyć szczególniej w czasie publicznych audiencji. Papież już nie przechodzi przed klęczącymi pielgrzymami, lecz zasiada na fotelu, do którego zbliżają się po kolei przybyli. Mimo cierpień twarz papieża zachowuje wyraz pogodny i życzliwy uśmiech.

Papież chodzi z trudnością, opierając się na dwóch służących. Lekarze zarządzili, by jeździł w fotelu na kółkach, ale zdecydowanie odmówił. Nie lubi aby wspominano o jego chorobie i zabrania pytać się o stan swego zdrowia. Prowadzi od dawny tryb życia, jadając wyłącznie owoce, ser i jarzyny. Mięso spożywa bardzo rzadko.

Kroniki przeszłości

"Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego w Teatrze Narodowym

Jest specyficzną cechą dramatycznego talentu Nowaczyńskiego, że maluje on nie ludzi przede wszystkim, lecz epoki, a mimo to sztuki jego nie rozpływają się w bezbarwności ogólników i schematów, ale tętnią gorącą, czerwoną krwią prawdziwego życia, grają przebogatą harmonię krzepkich i mocnych, jakże plastycznych i naturalnych postaci. Jest ogromną zasługą tak autora, jak i pełnej temperamentu i dynamiki inscenizacji Solskiego, że epokę odległą dla nas i czasem i swym charakterem zdołali nam tak przybliżyć, tak uprzystępnić, abyśmy mogli wczuć się nieomal ze współuczestnikami beztroskich hulanek i tęsknot serdecznych bujnej, młodej, troszkę pozującej cyganerii warszawskiej.

Formalnie rzecz biorąc, głównym bohaterem jest tu malarz Kamil. Jego rosterki wewnętrzne stanowią właściwą oś dramatyczną. To wszystko jednak nie jest ważne. Chodzi tu właściwie tylko i jedynie o Polskę, której imienia wymieniać nawet głośno w sztuce nie wolno. Ten arcywesoły utwór jest w gruncie rzeczy dziełem głęboko tragicznym, w którym duch zbiorowości gnie się i łamie, karleje i słabnie wśród nurtujących dokoła sprzecznych prądów idealizmu niemieckiego i, świtającego już nieśmiało pozytywizmu.

W ciężkiej atmosferze paskiewiczowskiej Warszawy duszno jest młodym duchom, pragnącym swobody i piękna. O tej „która spoczywa w letargu" mówić można tylko szeptem, wznoszą więc toast na cześć „po...ezji", bo sztuka jest jedyną dziedziną, gdzie ich osobowość może się swobodnie i bujnie rozwijać. Jest wprawdzie nieraz nieco ekstrawagancka owa poezja, owiana smętną melodią szopenowską, zbyt często służy za pokrywkę pustki wewnętrznej i lenistwa duchowego, ale jest zawsze do głębi szczera i ma mocną intencję służenia ogółowi. W pośród powodzi banalnego frazesu i pustej deklamacji rozbłyśnie nagle najgłębszym wzruszeniem melodią śpiewanego półgłosem mazurka Dąbrowskiego, powieje mroźną grozą śledztwa i aresztowań. Momenty te niezwykle mocne właśnie przez swe zcisżenie i dyskrecję to szczytowe sceny dramatu.

Jest to jednak tylko wewnętrzny, podskórny nurt sztuki. Na zewnątrz perli się ona żywiołowym, niepohamowanym humorem, który stara się pokryć wszystko—biedę, zawody, niepokoje, nawet najgłębsze tęsknoty. Szukać należy go przede wszystkim w mistrzowskim rysunku postaci, jakżeż prawdziwych i charakterystycznych, jakby uwspółcześnionych, a jednak głęboko prawdziwych dla ówczesnych czasów. Tkwi w nich niepospolita vis comica, przemawiająca bezpośrednio do widzów i nie pozwalająca im się ograniczyć do roli chłodnego obserwatora i krytyka.

Oczywiście wszystkie wartości sztuki mogły być uwydatnione tylko przy tak koncertowej grze całego zespołu, jakiej byliśmy świadkami. Każdy najdrobniejszy szczegół opracowany był z najwyższą precyzyjnością i siłą wymowy, i jednocześnie bez skazy. To też żywa reakcja publiczności, oklaskującej najlepsze momenty przy podniesionej kurtynie, zdaje się wróżyć „Cyganerii" długi żywot na deskach Teatru Narodowego.

Chcąc wymienić najlepiej zagrane role, należałoby właściwie przepisać cały program. Zanotujmy tu tylko nieporównaną kreację Węgrzyna (Zenon), Kumakowicza (Jorgoniusz) i z drugoplanowych postaci przepysznego pana Klepackiego. **A. Kr.**

Szalapin w Operze

W Teatrze Wielkim w Warszawie wystąpił dwukrotnie w operze „Borys Godunow" sławny na cały świat śpiewak Teodor Szalapin.

O jego nieśmiertelnej dziś już niemal historycznej kreacji cara Godunowa można się wyrażać jedynie w superlatywach. Natchniona gra Szalapina wstrząsa bowiem do głębi. Jego mimiki, przejmującej dreszczem maski jego twarzy nie zapomni się nigdy. Szalapin jest prawdziwym tytanem sceny, genialnym aktorem, którego sztuka odtwórcza sięga najwyszych szczytów doskonałości. Przeżywa on każde słowo; każdy wyraz podkreśla niezwykłą plastyką ruchów, nie zgrywając się ani na chwilę. Cała widownia jest po prostu przykuta wzrokiem do jego tragicznej postaci, uginającej się pod ciężarem wyrzutów sumienia i bliskiej obłędu w obawie kary za popełnione ongi morderstwo. Śmierć Borysa — to jedna z najsilniejszych scen, jaką kiedykolwiek oglądano w teatrze.

Publiczność przyjmowała Teodora Szalapina owacyjnie: nie było końca brawom i powszechnemu entuzjazmowi. Wielki artysta dziękował wzruszony za tak gorące przyjęcie i rzucił na salę okrzyk: „Niech żyje przepiękna Polska", nagrodzony nową falą oklasków. Zapowiedział on również swój ponowny przyjazd do Polski i dalsze występy w operze.

W związku z tym pragnę poruszyć pewną skandaliczną sprawę zakulisową. Szalapin został zaangażowany do Warszawy przez agenta koncertowego Izraela Orenszteina, który z właściwą swojej rasie przedsiębiorczością powyprzedawał wszystkie miejsca zarezerwowane dla prasy przez dyrekcję Opery. W rezultacie tych wybryków sprawozdawcy muzyczni skazani zostali albo na stanie w przejściu, albo też, wciśnięci w kąt bocznych miejsc, mogli dojrzeć jedynie fragmenty gry na scenie.

Niewątpliwie dyrekcja Opery warszawskiej, o ile w ogóle jeszcze będzie miała zamiar podpisać kiedykolwiek umowę z I. Orenszteinem, zastrzeże z całą stanowczością odpowiednie miejsca dla prasy. Pozostawianie krytyków muzycznych na wątpliwe wyniki „uprzejmości" ruchliwego impressaria jest zupełnie niedopuszczalne.

Wymowa przytoczonych faktów jest tak oczywista, że nie wymaga żadnych komentarzy.

Michał Kondracki

Kalendarz Królowej Różańca Św.

Bardzo pożyteczne wydawnictwo

Ukazał się i jest już w sprzedaży kalendarz Królowej Różańca Świętego na rok 1937, nakładem Instytutu Różańcowego. Bogatą treść zaczerpnięta ze wszystkich dziedzin życia, wysoki poziom praktyczne wskazówki, a przede wszystkim bezkompromisowy katolicko - narodowy charakter kalendarza, zjedna mu niewątpliwie wielką popularność. O to tylko chodzi autorom kalendarza. W przedmowie od wydawnictwa, autorzy piszą:

„Poraz pierwszy wydaje Instytut taki kalendarz. Poraz pierwszy kalendarz ten idzie na Polskę całą, by głosić chwałę i cześć Matki Najświętszej i zachęcać do jej umiłowanego nabożeństwa — Różańca św.

Niech „Kalendarz Królowej Różańca Św." stanie się prawdziwym apostołem Różańca, niezbędnym i praktycznym podręcznikiem dla wszystkich, pożądanym przyjacielem każdego katolickiego domu."

Kalendarz nabyć można w Instytucie Różańcowym: Toruń, Rybaki 59. Cena egzemplarza 70 gr.

Tomasz Mann

pozbawiony obywatelstwa niemieckiego

BERLIN, 4. 12. Na podstawie wydanego dziś dekretu szereg obywateli Rzeszy, przebywających na emigracji, zostało pozbawionych praw obywatelstwa. Na liście znajdują się działacze, literaci, dziennikarze i publicyści, którzy odegrali doniosłą rolę w życiu publicznym Rzeszy weimarskiej.

Obywatelstwa pozbawiono między innymi Tomasza Manna, laureata nagrody Nobla z r. 1929 (brat Tomasza Manna — Henryk Mann, syn jego Klaus oraz córka Ulryka już dawniej zostali pozbawieni obywatelstwa), Rudolfa Oldena, adwokata oraz b. redaktora „Berliner Tageblatt'u", Karl Ottena, pisarza komunistycznego, b. współpracownika „Frankfurter Zeitung" i „Berliner Tageblatt", Karola Schreinera, współpracownika, wydawanego przez Ottona Strassera w Pradze czasopisma antyhitlerowskiego, Wilh. Sollmana, wybitnego socjaldemokratę, b. ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Stresemanna.

Dominikanka - rosjanka

ofiarą katów z Kremla

Z Moskwy donoszą, że w osławionym więzieniu na Butyrkach zmarła matka Katarzyna Abrikosowa, dawna przełożona S. S. Dominikanek w Rosji.

W posępnej historii katolicyzmu rosyjskiego zmarła była jedną z najpiękniejszych postaci, postaci na miarę zamordowanego w 1923 Polaka, ks. Budkiewicza. Polityką nie zajmowała się nigdy — mimo to już w 1923 r. władze sowieckie skazały ją na 10 lat ciężkiego więzienia; po odbyciu tej kary w całości, znalazła się na swobodzie zaledwie na parę miesięcy. Nie tylko wśród katolików, ale wśród szerokich mas rosyjskich, nawet niewierzących, z którymi się stykała, już za życia cieszyła się opinią świętości i bohaterstwa.

Zamęczenie tej świątobliwej niewiasty raz jeszcze wskazuje, że stosunek bolszewizmu do wolności religii jest jednym ze stałych elementów jego polityki, bardziej niż polityka gospodarcza, czy zagraniczna. Pod tym względem nie ma różnicy między Rosją Lenina i Dzierżyńskiego, a Rosją Stalina, Jeżowa, fox-trotu, „sowieckiego patriotyzmu" i prowokatorskich procesów „trockistów".

Z sali koncertowej

Olgierd Straszyński

dyrygował V koncertem Ormuzu

V koncert Ormuzu, będący jednocześnie 155 audycją Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki, zgromadził w sali Konserwatorium liczną publiczność. Wykonanie programu spoczywało w rękach młodego kapelmistrza Olgierda Straszyńskiego, znanego ze swojej sumienności, najlepszych chęci i solidnej muzykalności. Powinien on dyrygować częściej. Praktyka kapelmistrzowska dla młodego dyrygenta jest kardynalnym warunkiem jego pomyślnego rozwoju. Straszyński opanował program jak mógł najdokładniej: należyte przygotowanie utworów znać było w każdym szczególe i w każdym ruchu. „Concerto musicale" Torellego (1-sze wykonanie! autor zmarł w 1708 r.) i „Concerto grosso" Geminianiego (również 1sze wykonanie, autor zmarł w 1762 r.), odegrane zostało przez kameralną orkiestrę (smyczkową) z właściwym rozmachem i z należytym poczuciem stylu, jak również i znakomita „Synfonia koncertująca" J. Chr. Bacha (także 1-sze wykonanie! autor zmarł w 1782 r.). Dzieła dawnych mistrzów zdają się dobrze odpowiadać indywidualności Straszyńskiego, wskazanem by jednak było, aby swe zainteresowania rozszerzył on również i na utwory orkiestrowe współczesnej doby. Znalazłby tam bardzo wdzięczne i szerokie pole do popisu: pierwsze wykonania dzieł żyjących kompozytorów posiadają nie mniejszą siłę atrakcyjną, niż odtwarzane kompozycje z w. XVII i XVIII.

Psalm 42 H. Schütza wykonał blado 2 głosowy chór żeński prof. Kozłowskiej wraz z orkiestrą pod dyrekcją B. Rutkowskiego, który zmontował całość trochę po amatorsku. Muzyka Schütza to jednak nie audycja „Cała Polska śpiewa" i wymaga nieco poważniejszych kwalifikacyj artystycznych.

Koncert na fortepian i orkiestrę J. S. Bacha (będący transkrypcją autora z koncertu skrzypcowego) w interpretacji p. Lewickiego, wypadł dobrze. W drugiej części tego koncertu daje się najbardziej odczuć, że myśl muzyczna twórcy nie była przeznaczona na fortepian. Styl dzieł Bacha jest i tak niezmiernie trudny i właściwe odtwarzanie jego arcynatchnionej muzyki staje się udziałem tylko nielicznych, wybitnie muzykalnych wykonawców. Zarówno Lewicki, jako solista, tak i Straszyński w roli dyrygenta - akompaniatora, okazali się na właściwym poziomie dla zrozumienia i odczucia interpretowanego dzieła.

M. K.

Odcięty brat sjamski

zaczyna nowe życie

Pisma amerykańskie piszą o niezwykle rzadkiej operacji, dokonanej w Nowym Jorku. Jeden ze sjamskich braci Godina zachorował na zapalenie płuc i zmarł. Bliźniak nosił trupa przez parę dni, wreszcie dokonano ryzykownej operacji, która powiodła się znakomicie. Simplicio Godina odbywa obecnie okres rekonwalescencji w jednym ze szpitali nowojorskich.

Po wyzdrowieniu będzie on musiał dosłownie zacząć życie na nowo. Po śmierci brata stracił on wszelkie źródła utrzymania. Ponadto Simplicio, który obecnie już liczy 28 lat, będzie musiał uczyć się chodzić. Był on zrośnięty ze swym bratem w krzyżu. Obaj bracia stale byli obróceni do siebie tyłem. Zmarły szedł naprzód, a Simplicio cofał się tyłem jak rak. Obaj bliźniacy byli żonaci.

Humor sowiecki

W nowym lokalu

Nowy sklep miano uruchomić w nowym pięciopiętrowym gmachu. Przed domem był klomb i rosły młode brzózki. Kierownik przyszłego sklepu chodził po lokalu i gniewnie mruczał: „Wszystko na nic, wszystko na nic!"

— Ale o co towarzyszowi właściwie chodzi! — zdziwił się jeden z członków komisji. — Zdaje się wszystko według ostatniego słowa techniki. Patrzcie, ile światła, powietrza!

— Cóż mi po świetle, cóż mi po powietrzu! Nie światłem, nie powietrzem człowiek żyje!

Wyszedł na próg sklepu i znowu smutnie pokiwał głową.

— Ale jak oni domy budują! Wcale nie biorą pod uwagę, że tu będzie sklep!

Nagle odwracając się do wnętrza, zawołał:

— A gdzież jest podwórze?

— Poco podwórze, przecie pan widzisz jaki piękny klomb znajduje się przed domem.

— Cóż mi po klombie, czy na nim mam ustawiać ogonki! Sklep otwierają a nie ma miejsca dla ogonka. Też architektorzy!

Drzwi

Szefa bali się wszyscy podwładni, dosłownie drżeli przed nim. Różnica między wyższymi a niższymi urzędnikami polegała na tym jedynie, że wielcy mieli małe dreszcze, a mali mieli wielkie dreszcze. Właściwie i sam szef był czasami z siebie niezadowolony, uświadamiając sobie, że był zbyt brutalny; ale odzwyczaić się od tego nie mógł. Jeszcze bardziej oburzało go tchórzostwo podwładnych.

— Też typki — myślał czasami. — Choćby który z nich kiedy stuknął drzwiami!

Gdy raz tak myślał, do gabinetu jego wszedł jakiś drobny kancelista i pospiesznie powiedział:

— Chciałbym, towarzyszu szefie, poprosić o urlop miesiąc wcześniej. Mam już delegację.

— Delegacja nic mnie nie obchodzi. Kolejność urlopów ustalona została w grudniu. Dowidzenia!

„Ustalona" — pomyślał ze złością kancelista. — „Sam pewnie już ze dwa razy jeździł do Krymu".

„Oburzy się, czy nie oburzy. E, chyba nie!" — myślał szef. — „A przecie delegacja ci przepadnie, ach ty, durniu!"

— No, więc co? — spytał kancelista, patrząc w okno.

— No więc nic! Rozmowa skończona! Dowidzenia!

Kancelista wyszedł z gabinetu i tak trzasnął drzwiami, że w pokoju wszystkie przedmioty zatańczyły.

— Słuchaj pan! — krzyknął szef. — Dawaj pan to podanie, zezwalam. — I dodał: — Trzeba być odważniejszym, niezależnym, bardzo dobrze zrobiłeś pan, że trzasnąłeś drzwiami. Tak właśnie należało...

— Przepraszam bardzo, to nie ja...

— A któż?

— Przeciąg — i biorąc zezwolenie kancelista wysunął się cichutko, ostrożnie zamykając za sobą drzwi.

Schody sławy

Szef biura był próżniakiem, lubił pochlebców, ale do pracy zjawiał się o godzinie przepisowej. Największym mistrzem od pochlebstw był niejaki Kiszkin. Kiszkin zjawiał się do biura jednocześnie z szefem i biegł obok niego po schodach, wyprzedzając go o kilka stopni, o ile rzecz działa się wiosną.

— Co to, Mikołaju Piotrowiczu, nawet my, ludzie starzy już, pana prześcigamy. Niechże pan się czemprędzej zwolni na urlop, nie wolno tak zapracowywać się.

Szef stawał i trzymając się za poręcz schodów mówił:

— Masz rację, Kiszkin, przepracowałem się.

Z góry odpowiadał Kiszkin:

— Wygląd pan ma zmęczony. I bez komisji nie ulega żadnej wątpliwości.

Szef wkrótce brał urlop i wyjeżdżał. W gabinecie zapanowywała cisza, nikt już tam nie przewracał gazet. Potem wracał jeszcze zdrowszy i leniwszy. Teraz role zmieniały się. Wchodząc po schodach z naczelnikiem, Kiszkin przyzostawał parę stopni niżej i wołał wślad za swoim zwierzchnikiem:

— Teraz pana nie dopędzić.

— Dobrze wyglądam?

— Świetnie. Krew z mlekiem. Pan by teraz... — i mrugał znacząco.

— Teraz ty powinieneś wyjechać — mówił szef.

— Nie moja kolejka — smutnie odpowiadał Kiszkin. — Ja dopiero w listopadzie.

— Pojedziesz teraz, inni poczekają.

I Kiszkin wyjechał. Powrócił, szybko wbiegł do przedsionka i spostrzegłszy szefa przy schodach zawołał wesoło:

— No kto teraz kogo dogoni, Mikołaju Piotrowiczu.

— A poco — machnął ręką szef. — Windę poprawili.

— Windę?! — krzyknął Kiszkin.

— Tak.

Jadąc do góry windą, Kiszkin smutnie zamyślił się:

„Czem teraz go wziąć? No, czem? E, chyba coś wymyślę".

Pośpiech

Pociąg na tej stacji stał 8 minut. Pasażerowie wybiegali na peron i pędzili do bufetu. Tu oczekiwały na nich przykryte talerzami kapuśniak i kotlety. Chwytali czemprędzej za łyżki, ale już po paru chwilach łyżka wolniej podnosiła się do ust.

— Diabli wiedzą co takiego! — wołali z oburzeniem odsuwając talerze i dłubiąc widelcami w kotletach. — Kapuśniak zupełnie nie nadaje się do jedzenia!

— Kotlety za słone!

— W musztardzie muchy!

Bufetowy nie słuchając narzekań, sprzedawał dalej starożytne kanapki i krążki przekopconej na słońcu kiełbasy. Wygrażając mu pięściami, z zaciśniętą w nich resztą, pasażerowie wykrzykiwali:

— Plombowany ząb złamałem o pański ser.

— Proszę dać książkę zażaleń.

— Bardzo proszę — bufetowy sięgał do biurka i powoli wydobywał stamtąd księgę. Zaledwie pasażer zdążył napisać: „Ja ch..." — albo: „Ja chcia..." — kiedy rozlegał się drugi dzwonek. Tego bufetowego pasażerowie klęli jeszcze przez dwie stacje.

— Jeszcze rubla reszty nie dodał!

— Cóż człowiek poradzi w takim pośpiechu!

Pewnego razu jakiś pasażer otrzymał na minutę księgę zażaleń i zdążył napisać w niej półtora wiersza, poczem ścigany przez muchy pobiegł do wagonu. Tęgi bufetowy zajrzał do księgi. Ujrzał tam jakieś niewyraźne znaki.

— Chyba po tatarsku namachał.

— Ależ, panowie, tu coś zastenografowano, chwileczkę, chwileczkę, ja kiedyś uczyłem się stenografii.

I zaczął odczytywać owe półtora wiersza. Było w nich wszystko, i o zepsutym kapuśniaku i o muchach w musztardzie i o kamiennym serze.

Tłusty bufetowy z przerażeniem patrzał na te półtora wiersza, bojąc się aby nie wyczytano tam jeszcze czego.

GRUDZIEŃ

5

SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—28	15—25
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23—35	11—31
Dnia	Ubyło
7—5°	8—30

Dziś św. Sabby.

Jutro św. Mikołaja.

TEATRY

WIELKI: Dziś w sobotę „Tosca".

NARODOWY: Dziś „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.

NOWY: Codziennie „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.

POLSKI: Dziś potężny dramat Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.

LETNI: Dziś przezabawna krotochwila „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Zimińską i Maszyńskim.

MAŁY: Dziś premiera sztuki Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" z Przybyłko - Potocką jako George Sand i Ziembińskim jako Chopinem.

KAMERALNY: Dziś i jutro o 20 „Wróble gniazdo".

MALICKIEJ: Dziś o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".

TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską i Obarską.

OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.

13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".

SPOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (ul. Strzelecka 11/13): O godz. 7 wiecz. „Księżniczka chińska Turandot" z muz. Mahlakiewicza.

CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Sobota, 5 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy (płyty). 12.40 Skrzynka rolnicza. 14.30 Teatr Wyobraźni: „Idzie św. Mikołaj"... słuchowisko dla dzieci młodszych 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 16.00 „Nasz program". 16.10 Życie kulturalne stolicy 16.15 Miniatury muzyczne. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski (Wr.) 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Żywot niezłomny" — audycja w oprac. Jana Waśniewskiego (wznowienie). 19.40 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. z udziałem Eugenj. Mossakowskiego. 20.30 Nowości literackie. 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Górnicy polscy na całym świecie" 21.30 Koncert lekkiej muzyki polskiej. 22.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Niedziela, 6 grudnia.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria" 8.03 „Audycja dla wsi": 1) „Gazetka rolnicza", 2) Muzyka (płyty), 3) „Stan i zadania nasiennictwa leśnego" — pogadanka. 4) Muzyka (płyty). 9.00 Koncert rozrywkowy z udziałem Stefana Witasa. (płyty). 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Wilnie (z okazji uroczystości skargowskich). Po nabożeństwie: Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Katowic). W przerwie około godz. 13.00: Przegląd teatralny. 14.00 „W 50-lecie wodociągów i kanalizacji stolicy" — reportaż. 14.20 Muzyka (płyty). 14.30 „Odgłosy Wileńszczyzny" „Tatarzy". Audycja w opracowaniu Sergiusza Kontera w wykonaniu Walentyny Karpowicz (śpiew), M. Chaleckiego (śpiew) i zespołu mandolinistów 15.00 Recital skrzypcowy Oskara Szumskiego. 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Co robią w zimie pszczoły i pszczelarze?" — pogadanka. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy 16.30 Fragment słuchowiskowy: „Zawisza Czarny" — Juliusza Słowackiego. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Co to za poeta?" — szkic literacki. 19.20 Najpiękniejsze tenory (płyty). 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": p. t. „Mikołajowa wizyta". 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii. W przerwie wiersz p. t. „Nasz kraj" — J. L. Runeberga. 22.10 „Wesoły wieczór" — wielkie potpourri muzyczne (ze Lwowa) Wykonawcy: Zwiększona orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. Rena Kopaczyńska — sopran, Stanisław Russocki — tenor, Witold Krzemieński — banjo.

278 mieszkańców kolonii akademickiej

domaga się prenumeraty „ABC"

Czytelnia ogłosiła bojkot naszego pisma

Jeden z naszych Czytelników, mieszkaniec Kolonii Akademickiej przy ul. Grójeckiej pisze nam:

„Kierownik czytelni Fundacji Domów Akademickich w Warszawie w imieniu gospodarzy piętrowych ogłosił w „Polsce Zbrojnej", że cofa prenumeratę „ABC" na skutek rzekomych życzeń kolegów-mieszkańców. Pisze przytem: „prawdą jest, że gospodarze piętrowi wybierani są przez mieszkańców i cieszą się ich całkowitym zaufaniem". Pominąć należy autoreklamę, jako śmieszność. Dalej, że nigdy nie pytano nikogo o zdanie w kolonii, gdzie panuje system elitarny, że wybory gospodarzy to tylko śmieszna groteska. Zresztą na to mieszkańcy wogóle nie zwracają uwagi. Chodzi o rzecz istotniejszą. Cofnięcie prenumeraty „ABC" godzi w swobodę intelektualną mieszkańców, którzy ze zrozumiałych powodów pragną mieć prasę wszelkich odcieni.

Fakt cofnięcia prenumeraty „ABC" wywołał oburzenie wśród mieszkańców - studentów, tym większe, że wycofanie tego pisma nastąpiło w momencie największego natężenia ataków prasy czerwonej, żydowskiej i sanacyjnej przeciwko „ABC" i stojącej za nim grupy ideowej.

W rezultacie złożono na ręce kierownika Czytelni prośbę, podpisaną przez 278 mieszkańców o dalszą prenumeratę „ABC" w kolonii. Może to poskutkuje?

O zniesienie podatku

specjalnego od uposażeń

Komisja porozumiewawcza związków pracowników państwowych zwróciła się wczoraj do Premiera o uchylenie podatku specjalnego od niższych i średnich kategoryj uposażeń. Wniosek w tej sprawie zapowiedział w Sejmie p. Krukowski, przedstawiając wyliczenie, że zwolnienie od tego podatku uposażeń do wysokości 400 zł. spowoduje niedobór około 90 milionów zł., a pokrycie można znaleźć w rewizji dodatków funkcyjnych, służbowych i t. p., co dałoby 45 mil. zł., resztę pokryłyby zwiększone dopłaty z przedsiębiorstw państwowych.

Wielka afera w starostwie

Aresztowanie 37 oszustów

LWÓW 4.12. Przed rokiem wykryto w starostwie powiatowym lwowskim wielką aferę, przy czym wdrożono dochodzenia przeciwko 20 osobom o wpisywanie na listy inwalidzkie osób nieuprawnionych i fałszywe wpisywanie procentu niezdolności do pracy, co naraziło skarb państwa na znaczne straty.

Śledztwo spoczywa w ręku sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi dr. Waligórskiego. Obecnie z jego polecenia odbyły się rewizje u 40 dalszych osób. Doprowadziły one do aresztowania 37 osób.

Złote dolary wśród szmat

znaleziono w Białymstoku

Władze bezpieczeństwa w Białymstoku zauważyły, iż na miejscowej czarnej giełdzie od pewnego czasu zapanowało niezwykłe używienie, spowodowane pojawieniem się wielkich ilości złotych dolarów. Przeprowadzone przez policję dochodzenie stwierdziło, że ośmiu robotników zatrudnionych w sortowni fabryki Izaaka Pinesa znalazło w beli szmat importowanej z zagranicy, wielką ilość złotych monet. Robotnicy podzielili monety między siebie i zaczęli sprzedawać je na czarnej giełdzie.

W czasie rewizji u robotników znaleziono 7.400 dolarów w złocie, wartości przeszło 66 tys. zł. Duże ilości złotych monet znaleziono również na czarnej giełdzie.

Właściciel fabryki Pines oświadczył, że monety stanowią jego własność, ponieważ sam je ukrył w szmatach.

Dwaj górnicy zabici

w katastrofie na kopalni

W podziemiach kopalni „Mysłowice" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy, który pociągnął za sobą cztery ofiary. Pracując na jednym z filarów w pokładzie górnym na głębokości 135 m. w oddziale I, czterej górnicy, należący do obsady przodka, 25-letni Józef Barczyk, 33-letni Wilhelm Marzec, 37-letni Józef Freitag i 31-letni Jan Czyż, zostali w t. zw. uskoku zasypani zwałami obrywającego się ze ścian kamienia.

Natychmiastowa pomoc wydobyła spod gruzów z ogólnymi potłuczeniami Freitaga i Czyża, których stan nie budzi większych obaw. Umieszczono ich w szpitalu. Natomiast Marzec i Barczyk ponieśli śmierć na miejscu.

Szczególnym zbiegiem okoliczności obaj znalezieni przy życiu górnicy są żonaci i mają po troje dzieci, podczas gdy zabici obaj byli kawalerami. Dochodzenia w sprawie wypadku przeprowadzi okręgowy urząd górniczy w Katowicach.

Smiertelne wyniki operacyj

mają być meldowane władzom sądowym

Min. Sprawiedliwości porozumiało się z Państwową Służbą Zdrowia w sprawie obostrzenia nadzoru nad prywatnymi lecznicami i zakładami chirurgicznymi.

Wobec licznych wypadków śmiertelnych wskutek dokonywania zabiegów niedozwolonych i t. p. nad prywatnymi zakładami roztoczona będzie ścisła kontrola. Wprowadzonym ma być obowiązek natychmiastowego meldowania władzom sądowo-śledczym o śmiertelnych wypadkach z pacjentami znajdującymi się na leczeniu.

Aresztowanie uzbrojonych komunistów

w czasie zebrania

Policja państw. w Piotrkowie, aresztowała zebranych na konferencję, członków okręgu piotrkowskiego K. pp. w liczbie ośmiu, w czym naturalnie pięciu żydów.

Wszyscy aresztowani, byli zaopatrzeni w rewolwery, których na szczęście nie zdążyli użyć.

Zaostrzenie strajku

na kopalni „Wujek"

Strajk okupacyjny załogi kopalni „Wujek" w Brynowie uległ znacznemu zaostrzeniu. Robotnicy wywiesili na maszcie żałobną chorągiew opuszczoną do połowy masztu na znak, że przystąpili do strajku głodowego. Ponieważ robotnicy uznali, że wyniki dotychczasowych konferencyj nie gwarantują im spełnienia postulatów, odmówili wyjazdu z podziemi i przerwania strajku. Rada załogowa uzyskała od Komisarza demobilizacyjnego pisemka zapewnienie, że zmniejszony wobec poprawy konjunktury urlop turnusowy do 104 ludzi, nie zostanie powiększony bez nowej zgody Kom. Demobilizacyjnego i stara się nakłonić załogę do przerwania strajku.

Delegacja strajkujących udała się do klasztoru panewnickiego O.O. Franciszkanów z prośbą, by w dniu święta św. Barbary, patronki górników zjechał w podziemia jeden z ojców i odprawił na dole mszę świętą.

Żony głodujących w podziemiach górników urządziły demonstrację przed bramami kopalni.

Wycieczka do Paryża

Na święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok Stow. Polsko - Francuskie w Warszawie organizuje propagandową wycieczkę do Paryża. Informacje tylko do 9 bm. w sekretariacie Stow. Al. Ujazdowska 39, w godzinach 17 do 19.

Slub

W dniu 1 grudnia b. r. odbył się w kościele WW. Swiętych w Warszawie ślub p. Zofii Wysockiej z p. dr. Tadeuszem Berpadzkiewiczem.

Aresztowania

wśród komunistów wileńskich

W ciągu ostatnich kilku dni władze policyjne dokonały licznych aresztowań wśród działaczy komunistycznych w Wilnie. W czasie rewizji znaleziono obfity materiał dowodowy, w związku z czym aresztowano 22 osoby, w tym parę osób z wyższym wykształceniem.

Wypożyczalnia książek

przy pl. Unii Lubelskiej

W domku porogatkowym przy Pl. Unii Lubelskiej uruchomiona została miejska wypożyczalnia książek nr. 31 im. N. Żmichowskiej. Wypożyczalnia czynna będzie w poniedziałki, środy i soboty od 16 do 20. Księgozbiór tej nowej placówki stanowiącej pierwsze ogniwo w planowanej organizacji bibliotecznej dla Mokotowa posiada narazie 400 tomów rozmaitych wydawnictw dla starszych i młodzieży oraz małą czytelnię z 10-cioma pismami.

Za opłatą 50 gr. miesięcznie (bez kaucji) czytelnicy mogą wypożyczać każdorazowo po 2 tomy.

Monopol nie chce

starych butelek

Państwowy Monopol Spirytusowy wydał zarządzenie zaprzestania skupu starych butelek po wyrobach monopolowych. Zarządzenie to dotknęło również restauratorów, od których monopol zaprzestał odbierać próżne butelki i zwracać za nie pieniądze po cenach skupu. Zarządzenie Monopolu zostało wydane w związku z koniecznością zatrudnienia pełnej ilości robotników w hutach szklanych.

SWIATŁOCIENIE STOLICY

Nowy popis „siódemki"

Wstyd już doprawdy i pisać o sprawie wiecznie żywej i bolącej: O nieszczęsnej komunikacji tramwajowej w Warszawie. Ale cóż robić, kiedy każdy dzień przynosi nowe gorzkie doświadczenia pasażerom.

Wczoraj np. działy się znowu dziwne rzeczy z osławioną „siódemką". W ciągu trzech kwadransów „siódemki" ani śladu. Na przystankach oczekiwało po kilkanaście osób, na wszystkich twarzach malował się wyraz bezsilnej złości. „Siódemka" bowiem nie da się zastąpić żadnym innym tramwajem, gdy ktoś chce jechać np. z wiaduktu Trzeciego Maja na Ochotę. Wędrówka piechotą na takim dystansie nie należy do przyjemności i trwa godzinę i więcej.

Po trzech kwadransach zjawiły się cztery „siódemki" rzędem, jedna za drugą, cały pociąg! Okazał osię jednak, że dojeżdżają tylko do ul. Towarowej. Kto mieszka na końcu Grójeckiej, musi iść dalej piechotą.

Dzięki „znakomitej" komunikacji tramwajowej, podróż z ul. Czerniakowskiej w al. Jerozolimskie trwa półtorej godziny. Akurat tyle czasu, ile potrzeba, by dostać się samolotem z Warszawy do Lwowa, lub Katowic...

Podobno te same cuda działy się i na innych liniach tramwajowych z powodu zatorów śnieżnych na szynach. Ten fakt obciąża podwójnie sumienie Zarządu Miejskiego, skoro do jego obowiązków należy również troska o oczyszczanie miasta.

Warunki ulg podatkowych

dla właścicieli taksówek

W związku z wątpliwościami nasuwającymi się przy stosowaniu ulg podatkowych dla właścicieli taksówek na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 2. VII. r. b. opracowało Min. Komunikacji szczegółową instrukcję do wydziałów drogowych.

Umorzenie zaległości obejmować ma lata 1931—1932, 1933—1934, przy czym wszelkie zniżki z tytułu podatku drogowego stosowane mogą być pod warunkiem używania pojazdów mechanicznych w tym okresie dla celów zarobkowych. Umorzenie zaległości nie będzie dotyczyć samochodów, które przed tym używane były jako wozy prywatne. Z ulg w podatku drogowym korzystać mogą nawet właściciele pojazdów mechanicznych nie będących obecnie w ruchu. Ostatecznym terminem uprawniającym do korzystania z ulg jest rejestracja taksówki przed dniem 31. VII. r. b. Umarzanie opłat zaległych i stosowanie ulg podatkowych nie powinno być uzależniane od składania podań przez osoby zainteresowane, a następować ma z urzędu:

Książka-zażalenie

Swoisty rekord sądowy

Swoistą sensację w kołach sądowych wywołało wniesienie rekordowego co do formy zażalenia na postanowienie Sądu.

Głośną jest od pewnego czasu sprawa cywilna z jaką wystąpił b. radca prawny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, adw. Gabryel o milionowe honorarium z tytułu jego pracy na forum międzynarodowym w związku ze sporami o stołeczną elektrownię i Gazownię Miejską. Przy wniesieniu jego powództwa wartość sporu nie została określoną tak, że Sąd Okręgowy postanowił zwrócić adwokatowi jego pozew. Adw. Gabryel wystąpił obecnie z zażaleniem na tą decyzję, przy czym niezwykle obszerne wywody prawne zajęły tyle miejsca, iż skarżący wydrukował zażalenie w formie broszury na 32 stronach druku.

Książka-zażalenie stanie się niebawem przedmiotem rozprawy w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Występna miłość

zakończyła się skrytobójstwem

W Sądzie Najwyższym odbył się proces Czesławy Gołyńskiej, współwłaścicielki majątku Tymawa pod Łowiczem skazanej w obu instancjach sądowych na karę 12 lat więzienia za namówienie kochanka do skrytobójczego zamachu na męża.

Do majątku Tymawa często przyjeżdżał kuzyn współwłaścicielki, niejaki Jędrzejewski, który przeprowadzał remont motorów i narzędzi rolniczych. Pomiędzy Gołyńską a młodym technikiem nawiązał się romans. Mąż podejrzewał Jędrzejewskiego o stosunki z jego żoną, lecz do czasu milczał tolerując ten stan rzeczy, ponieważ Jędrzejewski był bardzo pomocny w gospodarstwie. Pewnego wieczoru, gdy Gołyński udał się, jak zwykle na obchód swego gospodarstwa, ktoś zaczajony w krzakach strzelił do niego z dubeltówki. Strzał był celny i Gołyński padł na ziemię ciężko ranny. Przed śmiercią badany w szpitalu, oświadczył, że o zbrodnię podejrzewa Jędrzejewskiego. Technika aresztowano. Nie wypierał się on winy i jednocześnie obciążał Gołyńską, utrzymując, że to kochanka namówiła go do skrytobójczego zamachu na współwłaściciela majątku.

Występną parę kochanków skazano w obu instancjach na karę po 12 lat więzienia. Jędrzejewski przyjął ten wyrok lecz Gołyńska zwróciła się do Sądu Najwyższego prosząc o uchylenie wyroku. Sąd jednak wyrok poprzedni zatwierdził w całej rozciągłości.

Coraz głośniej mówi się

O abdykacji króla Edwarda

Baldwin zachowuje dyskrecję

LONDYN, 3. 12. Na zapytanie przywódcy opozycji robotniczej mjr. Attlee, czy powstały trudności konstytucyjne i czy premier może złożyć jakiekolwiek oświadczenia w tej sprawie, odpowiedział Baldwin:

Położenie jest natury delikatnej

„Nie mam dziś do złożenia żadnych oświadczeń. Podczas gdy jednak w chwili obecnej nie ma się do czynienia jeszcze z żadną trudnością charakteru konstytucyjnego, położenie jest jednak natury tak delikatnej, że wydaje się niestosowne, gdyby mnie w chwili obecnej o powyższą sprawę wypytywano". — Baldwin zapewnił następnie, że wypowie się, jak tylko nadejdzie odpowiedni moment.

Trzy drogi wyjścia

Trzy możliwości rozwiązania kryzysu konstytucyjnego są następujące:

1. Król zdecydować się może na małżeństwo wbrew stanowisku, zajętemu przez rząd.

W tym wypadku premier Baldwin niewątpliwie podałby się do dymisji i nastąpiłaby rezygnacja całego gabinetu. Król mógłby się wówczas zwrócić do leadera opozycji posła Attlee o utworzenie rządu Labour Party, ale jest mało prawdopodobnym, aby poseł Attlee tej misji się podjął.

Król może polecić utworzenie rządu również szefowi opozycji liberalnej posłowi Sinclairowi, ale rząd pod jego egidą nie miałby już napewno żadnych szans, — wreszcie król może nawet polecić utworzenie rządu któremukolwiek z przywódców politycznych, ale poza Lloyd Georgem, który podobno króla popiera, ale znajduje się obecnie na Jamajce, wątpliwe jest, aby ktokolwiek inny podjął się tej misji. Dlatego też to pierwsze rozwiązanie jest mało prawdopodobne.

2. Król ustąpić może pod naciskiem parlamentu i zrezygnować z małżeństwa. W tym wypadku kryzys przeminąłby od razu i wszystko pozostałoby po staremu.

3. Król zdecydować może się na abdykację, oddając tron swemu bratu, ks. Yorku, jako powołanemu następcy.

Tracąc tytuł króla, zachowałby jednak przywiązany do niego osobiście tytuł księcia Kornwalii. W razie poślubienia, po abdykacji, małżonka króla zostałaby księżną Kornwalii.

Możliwość abdykacji

W związku z aferą pani Simpson, mówi się już coraz częściej o abdykacji króla Edwarda. Rezygnacja króla angielskiego nie jest jednak kwestją bardzo prostą, wymaga bowiem całego szeregu formalności, jak:

1) Król musi powiadomić premiera o swym postanowieniu abdykacji. 2) „Privy council" musi być zwołane na posiedzenie celem aprobowania abdykacji. 3) Obie izby parlamentu angielskiego muszą być powiadomione o postanowieniu abdykacji i decyzję tą zaaprobować. 4) Abdykacja musi być przyjęta również przez parlamenty wszystkich dominiów brytyjskich. Formalności tej przypisuje się bodaj największe znaczenie. Jeżeli bowiem jedno z dominiów wypowie się przeciwko abdykacji, odnośna uchwała staje się nieważną.

Ostatnie wiadomości

LONDYN, 3. 12. Ostatnie wiadomości o przebiegu kryzysu konstytucyjnego są następujące:

Król Edward powrócił do Londynu o godz. 20-ej i natychmiast po tym w pałacu Buckingham odbył z bratem, ks. Yorku blisko godzinną rozmowę. Około godz. 21 przybył do pałacu premier Baldwin i rozpoczęła się konferencja króla, ks. Yorku i premiera, która trwała blisko dwie godziny.

Oświadczenie rządu złożone ma być po uzgodnieniu stanowiska w sprawie kryzysu konstytucyjnego z rządami dominiów. Ustalenie tego zgodnego stanowiska potrwać może kilka dni.

Jeźdźcy polscy zatrzymują

Srebrny medal olimpijski

W czwartek późnym wieczorem prezes Polskiego Związku Jeździeckiego płk. Brochwicz-Lewiński otrzymał depeszę od przewodniczącego polskiej delegacji na kongres międzynarodowej federacji jeździeckiej gen. Grzmot-Skotnickiego, z której wynika, że międzynarodowa federacja jeździecka uchyliła decyzję jury d'appel na olimpiadzie, odbierającą nam zdobyty srebrny medal olimpijski na konkursie militari w Berlinie.

Wobec tej decyzji Polska ostatecznie zatrzymuje srebrny medal olimpijski i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji olimpijskiego wszechstronnego konkursu ujeżdżania.

Decyzja międzynarodowej Federacji, której szczegóły nie są jeszcze na razie znane, jest niewątpliwym dużym sukcesem naszej delegacji na kongresie.

Portier z Wilna gościem Edwarda VIII



Przed wielu laty wilnianin Trakiński był portierem hotelowym w Afryce Południowej. Obecny król Edward, jeszcze jako następca tronu, podróżując po Afryce, wdał się w rozmowę z portierem Trakińskim. Rozmowa trwała około godziny. Obecnie, gdy ks. Walii został Edwardem VIII-ym, Robert Trakiński, mieszkający znowu w Wilnie, przesłał królowi życzenia z racji wstąpienia na tron. Król pamiętał najwidoczniej dawnego portiera z Afryki Południowej, skoro kancelaria królewska otrzymała polecenie wysłania Trakińskiemu do Wilna zaproszenia na uroczystości koronacyjne.

Dzięki temu Polak Trakiński będzie niewątpliwie jednym z nielicznych gości ze wschodniej Europy zaproszonych na wyraźne życzenie króla. Powyżej podajemy jego zdjęcie.

Wojska narodowe podjęły

Kontrofensywę w Asturii

Zapowiedź bombardowania wybrzeży

SEWILLA, 3. 12. Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska powstańcze przeszły w Asturii do kontrofensywy, zadając ciężkie straty przeciwnikowi.

Na froncie madryckim strącono trzy samoloty rządowe, pod Talavera dalsze trzy, zaś dwa spłonęły. M. Boadilla nadal jest oblegana. Wczoraj wojska powstańcze zdobyły 6 czołgów. Lotnictwo powstańcze intensywnie bombardowało dzielnicę Quatro Caminos oraz okolice dzielnicy uniwersyteckiej. Lotnictwo rządowe bombardowało miejscowości Leganes i Vargas.

Podczas bitwy pod Pozuelo został zabity Niemiec, dowódca niemieckiego batalionu „antyfaszystowskiego", wchodzącego w skład odziału międzynarodowego.

Sukcesy powstańców

PARYŻ, 3. 12. Sprawozdawca specjalny „Intransigeant" donosi, że powstańcom udało się w okolicy Carabanchel na południowschód od Madrytu opanować całkowicie zachodni brzeg rzeki Manzanares.

Podczas tych działań zestrzelono 7 samolotów rządowych. Dwóch pilotów czerwonych, usiłujących zbiec, rozstrzelano. Jeden z nich był Rosjaninem a drugi Czechem.

Zapowiedź bombardowania wybrzeży

LONDYN, 3. 12. Rząd powstańczy w Burgos zawiadomił rząd brytyjski, że w okresie przed 15 grudnia nastąpią ataki dzienne i nocne na wybrzeże hiszpańskie, między przylądkiem San Antonio i Marbella, na zachód od Malagi. Bombardowane będą wszystkie okręty mające pozór nieprzyjacielskich.

Rząd w Burgos zawiadamia równocześnie, że w tej części wybrzeża zostały założone miny.

Wyjęcie z pod kontroli międzynarodowej

Polskich dróg wodnych

należących do systemu Odry

Dnia 3 grudnia b. r. podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. p. Jan Szembek wręczył charge d'affaires Rzeszy niemieckiej p. von Wuehlisch notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu niemieckiego z dnia 14 listopada, zawierającą wypowiedzenie klauzul traktatu wersalskiego, ustanawiających reżim międzynarodowy na drogach wodnych, znajdujących się na terytorium Niemiec.

W odpowiedzi rząd Polski przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu Rzeszy, że stan faktyczny nawigacji na drogach wodnych, znajdujących się na terytorium niemieckim, posiadających znaczenie międzynarodowe nie ulegnie zmianie, wyraził ubolewanie, że rząd niemiecki obrał drogę jednostronnego wypowiedzenia umowy międzynarodowej.

Rząd polski stwierdza dalej, że z chwilą decyzji niemieckiej co do uchylenia reżymu międzynarodowego dla systemu wodnego Odry, postanowienia traktatowe, ustanawiające zasadę kontroli międzynarodowej nad drogami wodnymi polskimi, należącymi do tego systemu ipso facto stają się bezprzedmiotowe.

Rząd polski zakończył notę stwierdzeniem, iż rozumie notę niemiecką jako otwarcie możności rokowań co do ustalenia regulaminu dla dróg wodnych niemieckich, które będą uznane przez obie strony za mające znaczenie międzynarodowe.

5 hektarów za 100

otrzymają wywłaszczeni na Litwie

KOWNO, 3. 12. Rząd litewski zamierza przystąpić wkrótce do regulowania należności za wywłaszczoną ziemię i lasy. Za każde 100 ha ziemi odszkodowanie wynosić będzie w naturze od 5 do 8 ha ziemi lub 1 ha lasu na wyrąb. Obywatele państw obcych będą zmuszeni zlikwidować swe posiadłości w ciągu 3 lat. Pieniężne odszkodowanie w żadnym razie nie będzie wypłacone.

Dyrektor kolei w Krakowie

Usunięty ze służby

w związku z ostatnimi katastrofami

W czwartek p. minister komunikacji mianował dyrektorem kolei państw. w Krakowie inż. Ignacego Czerniewskiego, dot. dyr. kolei państw. w Radomiu.

Jednocześnie wicedyr. kolei państw. w Krakowie zostali mianowani: inż. Adam Kmita, dot. naczelnik służby ruchu w dyr. poznańskiej, oraz mgr. Józef Pospischil, dot. wicedyr. kolei państw. w Poznaniu.

Zarazem ze swych stanowisk zostali usunięci dotychcz. dyrektor kolei państw. w Krakowie inż. Wolkanowski oraz wicedyr. dr. Kaluski.

Jak się dowiadujemy, zmiany powyższe pozostają w związku z ostatniemi katastrofami, jakie miały miejsce na terenie dyrekcji krakowskiej.

Myszy i nadmierne opady

Niszczą zasiewy ozime

Alarmujące meldunki z terenu

Stan zasiewów ozimych przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dn. 15 listopada r. b. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan w dn. 15 października r. b., druga — w dn. 15 listopada r. ub.):

Pszenica 2,8 (2,6 — 3,5), żyto 2,8 (2,6 — 3,6), jęczmień 3.0 (2,9 — 3,4), rzepak 3,3 (3,4 — 3,6), koniczyna 3,1 (3,2 — 3,4). (Stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 zły).

Przyczyną nie zadawalającego stanu ozimin jest dżdżysta jesień.

Ponadto z woj. południowych i zachodnich oraz warszawskiego, lubelskiego i wołyńskiego donoszą o masowym wystąpieniu myszy, które poczyniły znaczne zniszczenie w zasiewach.

Jednocześnie uległa zmniejszeniu powierzchnia zasiana zbożami, a w szczególności powierzchnia pszenicy zmniejszyła się o 2,4 proc., żyta — zmniejszyła się o 0,7 proc. i jęczmienia — o 0,3 proc.

Dzika scena na sali sądowej

Udaremniony napad na sędziów

Dziką scenę na sali nr. 1 w Sądzie Okręgowym wywołał zawodowy kryminalista, Wacław Rutkowski, którego skazano na 5 lat więzienia za napad rabunkowy. Opryszek do spółki ze swoim kamratem, Szczepanem Koziem, spoili wódką przygodnie poznanego w knajpce Stanisława Stolarskiego, po czym nieprzytomnego wsadzili do taksówki i wywieźli na pola Grochowskie, gdzie ograbili doszczętnie z pieniędzy, zegarka, ubrania i bielizny. Stolarskiego znaleziono nago śpiącego w jakichś krzakach.

Policja aresztowała Rutkowskiego i Kozia. Obaj wypierali się winy, lecz mimo to sąd skazał ich po 5 lat więzienia.

Usłyszawszy surowy wyrok, Rutkowski przeskoczył barierę oddzielającą ławę oskarżonych i rzucił się z pięściami w kierunku sądu, wymyślając, złorzecząc i wygrażając. Policjant obezwładnił awanturnika i skutego odprowadził do karetki więziennej.

Państwowa Odznaka Motoryzacyjna

Polski Touring Klub, którego prezesem jest p. F. Świtalski, vicemin. skarbu, znany z wyczynów samochodowych, opracował i przedstawił ministrowi spraw wojskowych projekt rozporządzenia Rady Ministrów o wprowadzeniu Państwowej Odznaki Motoryzacyjnej.

Sensacja w sferach żydowskich

Reb Alter oskarżony przez siostrzenicę

ŁÓDŹ, 3. 12. W Łodzi wielkie zainteresowanie wzbudziła zapowiedź procesu z powództwa Nammy Alter, przeciwko wujowi swemu, Mendlowi Alterowi, rabinowi z Pabjanic, który jest prezesem związku rabinów w Polsce. Rabin Alter oskarżony jest o to, że mając w depozycie majątek, pochodzący ze zwrotu posagu przez męża przy rozwodzie, nie wypłacił go Alterównie, zatrzymując go częściowo na odszkodowanie dla brata Alterówny.

Niezwykły strajk okupacyjny

Robotnicy domagają się otwarcia fabryki

TARNÓW, 3. 12. Od dłuższego czasu trwa strajk robotników, zatrudnionych w bekoniarni, znajdującej się na terenie Tarnowa.

Mianowicie Ministerstwo Przemysłu i Handlu cofnęło kontyngent na eksport bekonów, co wpłynęło na likwidację tej placówki.

Robotnicy, nie mogąc pogodzić się z zamknięciem fabryki, postanowili zamknąć się w tej fabryce i pozostać tam tak długo, aż miarodajne czynniki zdecydują się przywrócić odebrany przydział eksportowy. Podczas strajku spokój nie został zakłócony.

Dyplomanci mają wstęp na Politechnikę

Wykłady dopiero po świętach

Prezesi Bratnich Pomocy u rektorów

Mimo ogólnie spodziewanego wznowienia wykładów na wyższych uczelniach warszawskich jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia w ub. czwartek stało się wiadomym w godzinach popołudniowych, po dwudniowych obradach rektorów w Ministerstwie Oświaty, że Uniwersytet nie będzie otwarty przed feriami, zaś na innych uczelniach zawieszenie zajęć przeciągnie się do pierwszych dni miesiąca stycznia 1937 r.

Jedyny wyjątek w czasie trwającego na uczelniach zawieszenia zajęć uczyniony został w czwartek na Politechnice Warszawskiej w stosunku do dyplomantów, którzy już mają absolutorium, a przedstawić mają jedynie prace dyplomowe. Za zezwoleniem rektora Politechniki, wydano 300 dyplomantom przepustki, umożliwiające im wstęp do kreślarń dla wykończenia ich prac.

Także w tym dniu, w czwartek prezesi Bratnich Pomocy interweniowali u rektora w sprawie form likwidacji niedawnej blokady. W sprawie tej nie otrzymano jeszcze oficjalnego oświadczenia rektorów, jednakowoż z tych rozmów można wywnioskować, że rektorzy sprawą tą niebawem się dokładniej zajmą.

Znów katastrofa górnicza

2 robotników znalazło śmierć w szybie

KATOWICE, 3. 12. Niema prawie dnia, żeby nie nadeszła ze Śląska wiadomość o katastrofie górniczej. W środę wydarzyła się katastrofa w kopalni Mysłowice. Na skutek złamania filara 4 górników zostało zasypanych węglem.

Wszczęto natychmiast akcję ratunkową, w rezultacie której 2 zasypanych wydobyto żywych, aczkolwiek rannych, dwu pozostałych poniosło śmierć. Ofiarami katastrofy są Józef Barcik i Wilhelm Marzec. Życiu rannych nie zagraża niebezpieczeństwo.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 8 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski, Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.